Dołożyć wszelkich starań, by plany pomocy sąsiedzkiej były należycie opracowane, by zgodne były z marszrutami maszyn żniwnych i omłotowych!

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 157 (881) BIAŁYSTOK, poniedziałek 5 lipca 1954 r. Cena 20 gr

Załogi i dyrekcje białostockich zakładów pracy zawierają umowy o współzawodnictwie długookresowym

Zobowiązania na cześć 10-lecia Polski Ludowej

W zakładach pracy województwa białostockiego zawierane są między załogami i dyrekcjami umowy o współzawodnictwie długookresowym. Zawierając umowy załogi i dyrekcje podejmują zobowiązania dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej.

Załoga Białostockiej Elektrowni podejmując zobowiązanie dla uczczenia 22 lipca postanowiła między innymi skrócić czas trwania kapitalnych remontów kotłów i turbin oraz wzmóc oszczędność węgla.

Wśród wielu zobowiązań podjętych przez załogę wyróżnia się szczególnie zobowiązanie brygady murarskiej, która postanowiła:

- wykonać nowe obmurze i sklepienie w kotle w ciągu 450 roboczo-godzin, zamiast w 992 roboczo-godzinach.
- Brygada remontowa maszynowni skróci czas demontażu generatora turbiny do 28 roboczo-godzin, zamiast jak przewiduje plan w 64 roboczo-godzinach.
- Pracownicy warsztatów mechanicznych w ramach zobowiązań wyremontują pompę strażacką, która zostanie przekazana dla podopiecznej wsi Żuki.
- Dyrekcja ze swej strony zobowiązała się wyremontować mieszkania robotników i podnieść warunki sanitarno-higieniczne w zakładzie pracy.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Chłopi woj. lubelskiego rozpoczęli żniwa

LUBLIN. — Pierwsi w woj. lubelskim rozpoczęli żniwa żyta małorolni chłopi z gromady Dobre, gm. Szczekarków, pow. Puławy: Szymon Kiziołek, Władysław Cieślak i Stanisław Cieślak.

Sprzyjająca pogoda i piaszczysta nadwiślańska gleba tej okolicy przyczyniły się do przyspieszenia dojrzewania zboża i wcześniejszego rozpoczęcia żniw.

LUBLIN U PROGU DZIESIĘCIOLECIA

NA ZDJĘCIU: Brama Krakowska od strony Krakowskiego Przedmieścia.
(CAF — fot Zygm. Wdowiński)

Centralna akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

WARSZAWA. — 4 bm. z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, odbyła się w hali ZS „Gwardia" w Warszawie centralna akademia polskich spółdzielców

Na akademię przybyli: wiceprezes Rady Ministrów — Tadeusz Gede, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, prezes Rady Spółdzielczości Produkcyjnej min. Edmund Pszczółkowski, kierownik Wydziału Handlu i Finansów KC PZPR — Stanisław Kubiczek.

Akademii przewodniczył wiceprezes Naczelnej Rady Spółdzielczej — J. Rataj.

Na akademii wygłosił przemówienie wiceprezes Rady Ministrów — Tadeusz Gede, który w imieniu Rządu przekazał wszystkim spółdzielcom polskim serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów.

Następnie wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielczego — Daniel Kuszewski wygłosił referat, w którym omówił dotychczasowe osiągnięcia i najbliższe zadania polskiej spółdzielczości.

Wśród długotrwałych oklasków uczestnicy akademii uchwalili tekst listu do pierwszego sekretarza KC PZPR — Bolesława Bieruta. W liście tym zapewniają, że dołożą wszelkich starań, by jak najbardziej przyczynić się do realizacji wielkiego programu, postawionego przed narodem przez II Zjazd partii.

W 50 rocznicę śmierci Antoniego Czechowa

Uroczysty wieczór w Warszawie

WARSZAWA. — 2 bm. z okazji 50 rocznicy śmierci Antoniego Czechowa odbył się w Teatrze Narodowym w Warszawie uroczysty wieczór.

Na wieczór, który zgromadził licznych przedstawicieli świata artystycznego i społeczeństwa stolicy — przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i Rządu.

Na wieczór przybył ambasador ZSRR w Polsce — N. Michajłow.

Uroczystości przewodniczył przewodniczący Komitetu Obchodu 50-ej rocznicy śmierci Antoniego Czechowa, przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jarosław Iwaszkiewicz.

Prelekcję o życiu i twórczości Antoniego Czechowa wygłosił dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego prof. Zygmunt Młynarski.

Następnie zabrał głos serdecznie witany przez zebranych wybitny znawca twórczości Czechowa, Iwan Anisimow.

Na program artystyczny wieczoru złożyły się wykonane przez artystów Teatru Narodowego żarty sceniczne i humoreski Antoniego Czechowa.

II PLENUM Komitetu Centralnego P Z P R

W dniach 2—3 lipca obradowało w Warszawie II Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum uczciło chwilą ciszy pamięć zmarłego członka KC PZPR Zygmunta Modzelewskiego.

Członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Zenon Nowak wygłosił referat na temat: „Bieżące zadania w zakresie podniesienia rolnictwa, w szczególności likwidacji odłogów oraz zagospodarowania łąk i pastwisk".

W dyskusji nad referatem wystąpili tow. tow. Leon Stasiak, Arkadiusz Łaszewicz, Paweł Wojas, Franciszek Wachowicz, Michalina Tatarkówna, Jan Sendek, Edmund Pszczółkowski, Walenty Titkow, Mieczysław Moczar, Jan Trusz, Stanisław Pilawka, Jan Kowarz, Mieczysław Bodalski, Roman Nowak, Stanisław Krupa.

Dyskusję podsumował pierwszy sekretarz KC PZPR towarzysz Bolesław Bierut.

Plenum przyjęło uchwałę „W sprawie likwidacji odłogów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk".

NOWA spółdzielnia produkcyjna w gm. Orla

Chłopi z gromady Morze w gm. Orla założyli u siebie w dniu 1 bm. spółdzielnię produkcyjną II typu nazywając ją imieniem „Dziesięciolecie". Do spółdzielni zapisało się 14 mało i średniorolnych chłopów.

Na przewodniczącego spółdzielni wybrano przodującego chłopa Jakuba Alifieruka.

Czyn społeczny chłopów łomżyńskich

Gromada Srebrna wykonała długofalowe zobowiązania

i nowymi wita Dziesięciolecie Polski Ludowej

Wiele gromad w powiecie łomżyńskim podjęło zimą długofalowe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu partii i realizacja większości z nich jest już na ukończeniu. Wśród tych gromad na czoło wysuwa się gromada Srebrna w gm. Szumowo.

Pracujący chłopi z gromady Srebrna podjęli zobowiązania zagospodarować w pełni 50 ha łąk i pastwisk oraz przychować 150 sztuk cieląt ponad normalną ilość hodowanych w latach poprzednich.

W dniu 26 czerwca br. gromada Srebrna zameldowała, że zobowiązania zostały zrealizowane z nadwyżką i przed terminem. Zagospodarowano całkowicie 65 ha łąk i pastwisk będących dotychczas nieużytkami (bagna) i przychowano 200 sztuk cieląt.

Zachęceni sukcesami chłopi postanowili dalej bić się o rozwój hodowli, o podnoszenie bazy paszowej. Dlatego też dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej podjęli dodatkowe zobowiązanie. Ponieważ dotychczas zagospodarowano łącznie z rokiem ubiegłym 100 ha łąk i pastwisk, chłopi postanowili obszar zagospodarowanych nieużytków zwiększyć do dnia 10 sierpnia br. do 120 ha.

Dotychczas wykopano już 1500 m rowów melioracyjnych.

Jednocześnie chłopi z gromady Srebrna wzywają wszystkich chłopów białostockich do współzawodnictwa w przyspieszeniu tempa prac wodno-melioracyjnych, by do 10 sierpnia zostały wykonane wszystkie zobowiązania dotyczące zasiewu łąk i pastwisk.

W dniu dzisiejszym upływa termin skontrolowania i zatwierdzenia przez prezydia gminnych rad narodowych planów pomocy sąsiedzkiej oraz podania ich do wiadomości zainteresowanych chłopów.

Kontrola planów pomocy sąsiedzkiej winna być nadzwyczaj skrupulatnie przeprowadzona; plany pomocy muszą całkowicie pokrywać się z planami marszrut maszyn żniwnych i omłotowych. W żadnym wypadku nie wolno mechanicznie przenosić planów pomocy sąsiedzkiej opracowanych dla wiosennej akcji siewnej na kampanię żniwno-omłotową.

Zdarzają się jeszcze wypadki, jak np. w gminie Zabłudów (pow. Białystok), że planów pomocy sąsiedzkiej nie uzgadniano z marszrutami maszyn, w wyniku czego mogą zajść ewentualności, iż chłop potrzebujący pomocy otrzyma siłę pociągową w innym terminie, a żniwiarkę GOM znów w innym terminie. Dlatego też trzeba, by komisje gromadzkie skontrolowały jeszcze raz plany pomocy sąsiedzkiej z planami marszrut maszyn GOM.

Sprawne i bez najmniejszych strat przeprowadzenie zbiorów i omłotów jest w chwili obecnej naczelnym zadaniem pracujących chłopów, naczelnym zadaniem klasy robotniczej i całego społeczeństwa. Stąd też wynika konieczność stosowania wszechstronnych i różnorakich form pomocy, by to zadanie zostało w pełni zrealizowane.

Chłopi mało i średniorolni! Pomagajcie swą pracą PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym w sprzęcie zboża. Pracownicy POM, PGR, spółdzielcy! Spieszcie z pomocą maszynową mało i średniorolnym chłopom.

Robotnicy z zakładów produkcyjnych, pracownicy umysłowi! Zawczasu organizujcie ekipy, by w ramach łączności miasta ze wsią pomóc w żniwach i omłotach PGR-om, spółdzielniom produkcyjnym i pracującym chłopom indywidualnym. Nie zapominajcie przy tym o pracy kulturalnej na wsi, organizujcie wieczorami po dniu pracy występy artystyczne, zabawy ludowe itp.

Dziewczęta i chłopcy, cała młodzieży polska! Zgłaszajcie się ochotniczo do brygad żniwnych „SP". ZMP-owcy, organizujcie żniwne ekipy młodzieżowe!

Wytężmy wszystkie nasze siły dla sprawnego, bez strat przeprowadzenia żniw i omłotów! Ani jeden kłos, ani jedno ziarno nie powinno być z naszych zbiorów zmarnowane!

Kontrolujemy przygotowania do kampanii żniwno-omłotowej

Sprawnie zaopatrywać POM i GOM w części zamienne

Do tegorocznej kampanii żniwno - omłotowej jesteśmy znacznie lepiej przygotowani niż w roku ubiegłym. Wykazała to pierwszolipcowa kontrola gotowości żniwnej maszyn w PGR, POM i GOM — w olbrzymiej większości maszyny żniwne i omłotowe gotowe są do pracy.

Zdarzyły się jednak dość liczne braki i niedociągnięcia, zwłaszcza jeśli chodzi o zaopatrzenie PGR, POM i GOM w części zamienne do maszyn żniwnych.

Np. POM w Pisanicy (pow. Ełk) odczuwa brak zapasowych bagnetów do snopowiązałek, śrub, przegubów, tulei oraz trybów atakujących do Zetorów. Brak też odpowiedniej ilości ogumienia do ciągników i przyczep oraz zbiorników na paliwo, baniek do oleju i smaru do pasów transmisyjnych. Z powodu braku części zamiennych POM w Pisanicy miał w dniu 1 bm. gotowych do pracy tylko 20 ciągników (na 24), 10 snopowiązałek (na 12) i 6 młocarń (na 9).

POM w Pisanicy dobrze zrealizował plan zawierania umów na koszenie zbóż i omłoty ze spółdzielniami produkcyjnymi i chłopami indywidualnymi, bo w ponad 130 proc. i dlatego trzeba, by Wojewódzki Zarząd POM zawczasu pomyślał o zaopatrzeniu POM w Pisanicy i innych POM w potrzebne im **części zamienne**, aby wszystkie umowy były zrealizowane sprawnie i w terminie.

Zakłady produkcyjne, jak Fabryka Przyrządów i Uchwytów, zakłady kolejowe w Łapach i Starosielcach i inne powinny w miarę swych możliwości wykonać jak najwięcej części zamiennych do maszyn żniwnych i omłotowych, by w czasie żniw brak ich nie hamował roboty.

Zbiory zapowiadają się dobrze. Bujnie wyrosłe zboże może jednak powodować awarie maszyn i dlatego instancje i organizacje partyjne winny skrupulatnie przypilnować, by w magazynach podręcznych było pod dostatkiem części zamiennych do wszystkich maszyn. (gd)

GWATEMALA

Klika zdrajców podzieliła się władzą

Robotnicy i chłopi powstają przeciwko dyktaturze wojskowej

NOWY JORK. — Jak donoszą, w myśl porozumienia, Monzon będzie prezydentem Gwatemali co najmniej przez 15 dni. Porozumienie przewiduje utworzenie rządu 3-osobowego z Monzonem na czele, w skład którego wejdą Castillo Armaz i płk Diaz.

Prasa podaje, że klika wojskowa postanowiła wstrzymać realizację ustawy o wywłaszczeniu amerykańskiego koncernu „United Fruit Company".

Z doniesień prasy wynika, że w różnych częściach Gwatemali przeciwko dyktaturze wojskowej powstali robotnicy i chłopi.

Odpowiedzialność za uprowadzenie radzieckiego statku „Tuapse" spada na rząd USA

Nota rządu ZSRR do rządu Stanów Zjednoczonych

MOSKWA. — Agencja TASS donosi:

Jak podała prasa, dnia 24 czerwca rząd radziecki wystosował notę do rządu USA w związku z uprowadzeniem przez wojenny okręt-torpedowiec na południe od wyspy Taiwan, tj. na wodach kontrolowanych przez amerykańskie siły morskie, radzieckiego statku-cysterny „Tuapse".

26 czerwca ambasada USA w Moskwie przesłała Ministerstwu Spraw Zagranicznych ZSRR odpowiedź w powyższej sprawie, przy czym rząd USA gołosłownie zaprzecza udziałowi amerykańskich sił morskich w bezprawnym uprowadzeniu statku radzieckiego.

Wobec powyższego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wręczyło ambasadzie USA notę, która m. in. stwierdza:

„W związku z notą rządu USA z 26 czerwca 1954 r. w sprawie uprowadzenia na południe od wyspy Taiwan przez okręt wojenny radzieckiego statku-cysterny „Tuapse", rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, iż nie może uznać za zadowalającą odpowiedzi rządu USA na notę rządu radzieckiego z 24 czerwca.

W swej nocie z 26 czerwca, rząd USA nie kwestionuje ani faktu uprowadzenia statku-cysterny „Tuapse" przez okręt wojenny, ani też tego, że rejon morza, w którym dokonano uprowadzenia, znajduje się pod kontrolą marynarki wojennej USA. Rząd USA jedynie gołosłownie zaprzecza w swej nocie udziałowi amerykańskich sił morskich w tym bezprawnym akcie. Niemniej jednak jest rzeczą oczywistą, iż uprowadzenie statku radzieckiego na wodach kontrolowanych przez marynarkę i patrolowanych przez wojskowe samoloty USA, mogło być dokonane tylko przez amerykańskie siły morskie, niezależnie od tego, pod jaką flagą one działały.

Z uwagi na powyższe, cała odpowiedzialność za uprowadzenie radzieckiego statku-cysterny „Tuapse", jak również za zapewnienie bezpieczeństwa jego załodze, za zachowanie statku i ładunku — spada na rząd Stanów Zjednoczonych.

Potwierdzając swą notę z 24 czerwca, rząd radziecki składa protest rządowi USA w związku z przetrzymywaniem radzieckiego statku-cysterny „Tuapse" i domaga się poczynienia niezwłocznych kroków w celu zwolnienia wspomnianego statku, jego załogi i ładunku.

Równocześnie rząd radziecki zastrzega sobie prawo domagania się od rządu USA pokrycia szkód, jakie poniósł Związek Radziecki w związku z uprowadzeniem statku - cysterny „Tuapse".

Ze świata

BERLIN

W Berlinie rozpoczął się 1 bm. Ogólnoniemiecki Kongres Kobiet z udziałem 4 tys. delegatek z Niemiec zachodnich, zachodniego Berlina i z NRD. Kongres obraduje pod hasłem walki o pokój, jedność, równouprawnienie, o szczęśliwe życie kobiet w całych Niemczech.

OTTAWA

Premier Kanady St. Laurent oświadczył na konferencji prasowej, że wizyta Churchilla w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie nie przyczyniła się do rozwiązania żadnego problemu. Wizyta ta — zdaniem St. Laurenta — wywarła jedynie „korzystny wpływ psychologiczny".

MOSKWA

W dniu 2 lipca ambasador PRL w Moskwie Wacław Lewikowski zorganizował w Centralnym Domu Kinematografii Radzieckiej pokaz filmu polskiego „Piątka z ulicy Barskiej".

Na pokaz przybyli szefowie placówek dyplomatycznych akredytowani w Moskwie, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, Ministerstwa Kultury ZSRR, przedstawiciele społeczeństwa stolicy Kraju Rad, wybitni filmowcy radzieccy oraz przedstawiciele świata artystycznego i naukowego. Film polski był gorąco oklaskiwany przez licznych widzów.

DELHI

Radio Delhi podaje, że Libia odrzuciła propozycję Turcji przystąpienia do paktu turecko-pakistańskiego. Z propozycją tą Turcja wystąpiła podczas niedawnego pobytu w Turcji premiera Libii.

RANGUN

Uzbrojone bandy czangkaiszekowskie wzmogły w ostatnim czasie swą działalność na terenie Burmy. Dziennik „Hindustan Times" podaje, że bandy te, okupywały w północnej Burmie miasto Mong Hang oraz miasto Mong Pauk położone w odległości 35 mil na północ od Keng Tungu.

PARYŻ

W sobotę wykoleił się w pobliżu Leodium pociąg pośpieszny Kopenhaga — Paryż. Zginęli maszynista i palacz, a kilku pasażerów odniosło rany.

RIO DE JANEIRO

Nad terenem bazy lotniczej w Bahia eksplodował w powietrzu i runął na ziemię samolot brazylijskiego lotnictwa wojskowego. Zginęło 20 osób — 5 członków załogi i 15 pasażerów, członków rodzin lotników. Wśród ofiar katastrofy było pięcioro dzieci.

PRAGA

Udział w tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu Filmowym zgłosiło dotychczas 31 krajów. Międzynarodowy Festiwal Filmowy trwać będzie od 11—25 lipca.

W Karlovych Varach trwają przygotowania do Festiwalu i przyjęcia delegatów zagranicznych oraz gości.

MOSKWA

1 lipca br. zakończyła się w Leningradzie wszechzwiązkowa konferencja Internistów. Przeszło 700 lekarzy z całego Związku Radzieckiego omówiło na niej zagadnienia profilaktyki choroby nadciśnienia i wrzodów żołądka oraz profilaktyki i leczenia reumatyzmu.

Za traktatem pokojowym — przeciwko „armii europejskiej"

NA ZDJĘCIU po lewej: mieszkańcy domu przy Max Koskastrasse 6, w dzielnicy Berlina-Pankow, udają się wspólnie do lokalu wyborczego, by w referendum ludowym jednomyślnie poprzeć pokojową politykę rządu NRD.

NA ZDJĘCIU po prawej: pikieta strajkowa metalowców przed bramą Fabryki Silników Kaiser w Berlinie-Tempel (sektor amerykański).

(FOT — CAF)

Aby uniknąć drugiego Dien Bien Fu

Wojska francuskie wycofują się z południowej części delty Rzeki Czerwonej

Dowództwo francuskie oczekuje ofensywy na Hanoi

PARYŻ. — Z Hanoi donoszą, że dowództwo naczelne francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach komunikuje o zakończeniu ewakuacji południowej części delty Rzeki Czerwonej. Francuskie wojska kolonialne opuściły trójkąt strategiczny między Phuly (64 km na południe od Hanoi), ujściem Rzeki Czerwonej i Phat Diem.

Mają one ograniczyć się obecnie do obrony w północnych Indochinach tylko Hanoi i Haifongu oraz drogi, łączącej te dwa miasta.

Wietnamskie wojska ludowe wkroczyły już do 4 miast na obszarze ewakuowanym przez francuskie wojska kolonialne: Nam Dinh, Phat Diem, Thai Binh i Buiczu, owacyjnie witane przez miejscową ludność.

PARYŻ. — Z Hanoi nadeszła wiadomość, że oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach ewakuowały w dniu 3 bm. miasto Phuly, które miało stanowić południowo-zachodni bastion nowej francuskiej sieci obronnej, osłaniającej Hanoi i Haifong. Odwrót francuskich wojsk kolonialnych poprzedziło silne natarcie ludowych sił zbrojnych, któremu towarzyszył skoncentrowany ogień artylerii ludowej z pobliskich pozycji górskich.

Francuskie koła wojskowe wyrażają obawę, że dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej podejmie natarcie na Hanoi, zanim jeszcze zakończy się przegrupowanie sił francuskich w delcie Rzeki Czerwonej. Według informacji z tychże kół, w najbliższej fazie bitwy o deltę wziąć ma udział 8 dywizji Wietnamskiej Armii Ludowej o łącznej sile 90 tys. ludzi.

„Ubolewanie" rządu USA

NOWY JORK. — Agencja Reutera donosi, że rząd USA zwrócił się oficjalnie do rządu francuskiego, z prośbą o „informacje w sprawie sytuacji militarnej w Indochinach". Rząd amerykański wyraził równocześnie „ubolewanie" z powodu tego, że dowództwo francuskie postanowiło wycofać swe wojska z południowej części delty Rzeki Czerwonej, bez uprzedniego poinformowania o tym rządu USA.

Komentator agencji Reutera pisze w związku z tym, że „nowe amerykańskie posunięcie dyplomatyczne uważane jest za dowód, iż rząd USA nie aprobuje decyzji rządu francuskiego w Indochinach".

Plenum KC Komunistycznej Partii Słowacji

PRAGA. — 2 lipca br. w Bratysławie odbyło się Plenum KC Komunistycznej Partii Słowacji.

Na plenum tym referat pt. „O środkach zmierzających do zapewnienia wykonania uchwał X Zjazdu KPCz" wygłosił pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Słowacji K. Bacilek.

Zebrani wysłuchali z wielkim zainteresowaniem przemówienia pierwszego sekretarza KC KPCz A. Novotnego.

Plenum zaaprobowało jednomyślnie referat K. Bacilka i wybrało Biuro Polityczne KC Komunistycznej Partii Słowacji w składzie: członkowie — K. Bacilek, M. Bakula, M. Culen, P. David, P. Majling, R. Strehai, S. Sebesta, V. Siroky, F. Zupka, zastępcy członków — L. Benada, F. Kral.

Bezczelne pogróżki Adenauera

pod adresem Francji

Kryzys w stosunkach Paryż-Bonn

BERLIN. — Z Bonn donoszą, że kanclerz Adenauer złożył oświadczenie, w którym wysunął pod adresem Francji kategoryczne żądanie ratyfikowania układów o „armii europejskiej".

Uzasadniając swe żądanie Adenauer oświadczył: „Niemcy nie mogą dłużej czekać". Następnie Adenauer zagroził Francji, że „odrzucenie układu o armii europejskiej pociągnie za sobą fatalne konsekwencje". Podkreślił on, że w wypadku odrzucenia „armii europejskiej" przez Francję, Niemcy zachodnie przystąpią natychmiast do organizowania „armii narodowej". Adenauer dodał: „Musimy działać, należy położyć kres wahaniom".

* * *

PARYŻ. — Komentując powyższe oświadczenie Adenauera, dziennik „Monde" pisze, że kanclerz Adenauer zapomina, iż „Francja nadal jest jednym z mocarstw okupujących Niemcy i że nie można w Niemczech niczego dokonać bez zgody Francji; Francja okupuje określoną strefę w Niemczech zachodnich i ma prawo przeciwstawić się utworzeniu niemieckich regularnych jednostek wojskowych. Wszelkie decyzje anglosaskie w sprawie Niemiec, które nie będą odpowiadać Paryżowi, wymagają rewizji wzajemnych stosunków między Francją a Anglią i USA".

Zwracając uwagę na obraźliwy ton oświadczenia Adenauera dziennik „Combat" pisze: „Od chwili zatwierdzenia pełnomocnictw Mendes-France'a wzmaga się napięcie w stosunkach między Paryżem i Bonn. Od dzisiaj stosunki francusko - niemieckie weszły z winy kanclerza w stadium pełnego kryzysu".

Dziennik „Liberation" nazywa wystąpienie Adenauera „dyktatem", i „niedopuszczalną zniewagą" dla Francji.

Dziennik „Humanite" nazywa przemówienie Adenauera „prawdziwym ultimatum pod adresem Francji". „Humanite" pisze: „Oświadczamy raz jeszcze, że Francja nie chce wybierać między europejską wspólnotą obronną a inną formą uzbrojenia odwetowców. Odrzuca ona jedno i drugie".

O D p R Y $ k i

WYWODY „NAUKOWCA"

„Nie należy wyolbrzymiać niszczycielskich właściwości bomby atomowej czy wodorowej. Należy raczej kłaść nacisk na to, że ludzkość jakoś przeżyje bombardowania atomowe i wodorowe... London powrócił do życia po epidemii morowego powietrza z 1508 roku. Hamburg powrócił do życia po wielkich bombardowaniach drugiej wojny światowej. Hiroszima i Nagasaki powróciły do życia, mimo że na miasta te spadły bomby atomowe. Przykłady te świadczą o wieczności naszej cywilizacji".

Tego rodzaju wywody wyszły spod pióra amerykańskiego uczonego, profesora uniwersytetu w Columbia, dr Ixie, znanego ze swego fanatycznego zachwytu dla bomby atomowej. Ukazały się one w czasopiśmie, zwanym „Biuletyn amerykańskiego towarzystwa dla postępu nauki".

Prof. Ixie pisze o wieczności cywilizacji. A tymczasem, czytając jego słowa, odnosi się wrażenie, że w kraju, w którym „naukowcy" piszą takie bzdury, kultura pewnych kół należy do przeszłości.

GORLIWY „EUROPEJCZYK"

Niejaki pan J. Cals, będący ministrem oświaty w Holandii, wystosował do dyrektorów szkół i gimnazjów okólnik, w którym zalecił prowadzenie wykładów, dotyczących „planów europejskiej wspólnoty obronnej" oraz postępów poczynionych w dziedzinie ich realizacji".

Biedni nauczyciele holenderscy! Niemało trudu będą musieli sobie zadać, by wykazać, że istnieją jakieś postępy w tej dziedzinie.

Mat.

Załogi i dyrekcje zawierają umowy o współzawodnictwie długookresowym

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Załoga Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego podpisując umowę o współzawodnictwie długookresowym zobowiązała się roczny plan wykonać na 6 dni przed terminem.

Przy podpisywaniu umowy robotnicy wysuwali pod adresem dyrekcji żądania takie jak: systematyczne dostarczanie przędzy, zwiększenie ilości szafek do ubrań, zwrócenie większej uwagi na jakość nadchodzącej przędzy, na jej kolor i skręt. Dyrekcja BZPP uwzględniła w swoim zobowiązaniu wszystkie żądania robotników.

ZOBOWIĄZANIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Robotnicy Zespołu Hodowli Zarodowej w Ełku postanowili roczny plan produkcji roślinnej wykonać w 112,4 proc. tym samym oddadzą ponad plan 9.046 kwintali produktów rolnych. Do współzawodnictwa przystąpiło 14 brygad polowych i 1 brygada ogrodnicza. Będą one walczyły o tytuł najlepszej brygady w Zespole. We współzawodnictwie indywidualnym udział weźmie 15 traktorzystów. Wykonanie zobowiązań z zakresu produkcji zwierzęcej przyniesie 19 tys. litrów mleka ponad plan i podniesie roczny plan wychowu prosiąt o 32 sztuki.

Dyrekcja Zespołu podpisując umowę postanowiła przyspieszyć kapitalny remont 9 cięgników i 19 maszyn oraz do 31 grudnia br. wybudować 7 budynków mieszkalnych. (st)

W związku z niedawną podróżą Churchilla i Edena do Stanów Zjednoczonych, angielski dziennik burżuazyjny „Daily Mirror" zamieścił następujący rysunek swego karykaturzysty Vicky'ego.

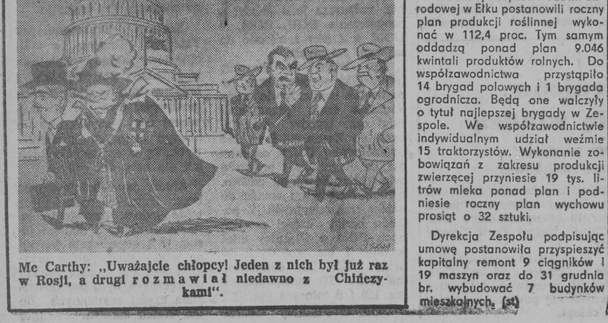

Mc Carthy: „Uważajcie chłopcy! Jeden z nich był już raz w Rosji, a drugi rozmawiał niedawno z Chińczykami".

VON PAULUS:

Należy wyrzec się raz na zawsze polityki szerzenia nienawiści między narodami

BERLIN. — 2 bm. w gmachu Domu Prasy w Berlinie odbyła się konferencja prasowa zwołana przez Komitet do Spraw Jedności Niemiec. Na konferencji zabrał m. in. głos b. marszałek von Paulus.

Analizując doświadczenia drugiej wojny światowej i wydarzenia historyczne lat powojennych — powiedział von Paulus — doszedłem do wniosku, że Niemcy, zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie, powinni wspólnie walczyć o wolną, szczęśliwą przyszłość.

Amerykańska „polityka siły" — podkreślił mówca — stosowana w Niemczech zachodnich sprzeczna jest z interesami Niemców. Polityka ta, zagrażająca wolnemu światu ma na celu zapewnienie Stanom Zjednoczonym panowania nad innymi narodami. Jednakże w wieku XX polityka taka skazana jest na fiasko.

Po drugiej wojnie światowej — mówił dalej von Paulus — wszystkie narody pragną pokoju, dlatego też polityka powinna być rozsądna, słuszna, powinna odpowiadać interesom narodów.

Mówiąc o zagadnieniu stosunków między narodem niemieckim a innymi narodami, von Paulus stwierdził: „Pragniemy utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi narodami, które respektują nasze prawa narodowe. Gwarancją trwałości Niemiec i ich szczęśliwej przyszłości jest utrzymanie dobrych stosunków z krajami Wschodu i Zachodu, a zwłaszcza z krajami sąsiadującymi z Niemcami. Należy wyrzec się raz na zawsze polityki szerzenia nienawiści między narodami".

Von Paulus podkreślił również, że przyszłe zjednoczone Niemcy powinny wziąć udział w pakcie wzajemnego bezpieczeństwa, co stanie się rękojmią pokoju w Europie.

TYDZIEŃ na świecie

Pamiętamy wszyscy hitlerowską „piątą kolumnę". Działała ona we wrześniu 1939 roku w Polsce. Działała w kwietniu 1940 roku w Danii i Norwegii. Działała w maju i czerwcu 1940 roku we Francji. Z jej szeregów wywodził się Leon Kozłowski, któremu kiedyś sanacja powierzyła stanowisko premiera w Polsce. Z jej szeregów wywodził się zdrajca narodu norweskiego, Quisling, którego nazwisko pozostanie na zawsze synonimem zdrady. Z jej szeregów wywodził się niesławnej pamięci francuski marszałek — zdrajca, Petain.

Z Hitlera pozostała garstka popiołu, ale system „piątych kolumn" przetrwał w Stanach Zjednoczonych. A jaskrawym tego dowodem są ostatnie wydarzenia w Gwatemali.

CZY WASZYNGTON WYGRAŁ W GWATEMALI?

Ojczyzna Mayów — Gwatemala padła przed kilkunastoma dniami ofiarą brutalnej agresji. Imperializm nie mógł przeboleć faktu, że naród gwatemalski zapragnął przynajmniej częściowo korzystać z owoców swojej pracy, przynajmniej częściowo poczuć się gospodarzem w swoim kraju, poczuć się właścicielem swych bogactw. Nie mógł przeboleć, że lud gwatemalski i jego postępowo-burżuazyjny rząd ukrócili wszechwładzę panoszącego się od pół wieku w Gwatemali koncernu owocowego „United Fruit Company". Imperialiści postanowili z orężem w ręku i ze słowem „wolność" na ustach ruszyć po utracone pozycje. 4-milionowa Gwatemala stała się obiektem ataku ze strony amerykańskiego imperializmu, ukrywającego się za fasadą napastniczej armii jakiegoś południowo-amerykańskiego lisymnanowca o nazwisku Castillo Armas.

Ale okazało się rychło, że naród broniący swej wolności potrafi znaleźć godną odpowiedź na amerykańskie bomby. Imperializm amerykański znalazł się w obliczu porażki. Postanowiono wówczas w Waszyngtonie uderzyć w inny klawisz agresji — rzucić do akcji „piątą kolumnę" w postaci junty wojskowej, dowodzonej przez faszystę płk. Elfe Monzona.

Wypadki potoczyły się z szybkością błyskawicy. Zamach stanu. Usunięcie prezydenta Arbenza i zmuszenie go do szukania schronienia poza granicami Gwatemali. Zwrócenie się Monzona do ambasady USA z prośbą o „pośrednictwo". Nawiązanie rozmów z bandami Armasa.

Wszystko wskazuje na to, że znów gwatemalskie banany tuczyć będą nowojorskich bankierów, a „United Fruit Company" stanie się panem życia i śmierci ludu gwatemalskiego. A więc sukces amerykańskich imperialistów? A jednak nie! Stwierdza to zupełnie niedwuznacznie zarówno reakcyjna prasa amerykańska, jak i prasa europejska przerażona echem, jakim sprawa amerykańskiej agresji w Gwatemali odbiła się w świecie. „W związku ze sprawą Gwatemali prestiż USA w Ameryce Łacińskiej — pisze „New York Times" — doznał bolesnego ciosu". „Inwazja na Gwatemalę — pisze francuski dziennik „Combat" — jest niewątpliwie jednym z najjaskrawszych przykładów brutalnego pogwałcenia prawa międzynarodowego. USA odniosą pyrrusowe zwycięstwo. Fala oburzenia wywołana w Ameryce Południowej zamaskowaną interwencją Waszyngtonu, strach ogarniający małe państwa, które w przyszłości mogą stać się ofiarą podobnej interwencji — wszystko to przyniesie więcej szkody USA, niż dał im korzyści sukces wojsk agresorów. USA prowadząc tę brudną grę przegrywają, a wraz z nimi przegrywa... kapitalizm".

JEDNOMYŚLNOŚĆ, KTÓRA ICH NIEPOKOI

New Delhi przedstawiało w ostatnich dniach niecodzienny widok. W całym mieście wyrosły łuki triumfalne, a ulice miasta usłane były wielobarwnymi kwiatami. W parę dni później podobny widok przedstawiały ulice Rangunu. To ludność Indii i Burmy witała premiera Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-laia. W jego osobie pozdrawiała wielki, 600-milionowy naród chiński. Wiwatując na jego cześć, wyrażała swoją miłość dla Chin Ludowych, wyrażała swe pragnienie zacieśnienia więzów przyjaźni z narodem chińskim.

Amerykańskie czasopismo, „Time" z goryczą nazywa podróż Czou En-laia do Indii i Burmy podróżą triumfalną. Istotnie podróż ta oraz rozmowy, jakie Czou En-lai przeprowadził z premierem Indii, Nehru, oraz z premierem Burmy, U-Nu, stały się wielkim triumfem. Triumfem zasady, że kraje — niezależnie od ich ustroju — mogą pokojowo współistnieć i współżyć pod warunkiem, że będzie istniała obustronna dobra wola.

A JEDNOŚCI WCIĄŻ BRAK

Sześciopunktowa deklaracja, którą zakończyły się waszyngtońskie rozmowy, nasuwa na myśl przysłowie francuskie, mówiące, iż „kto chce zbyt wiele udowodnić, ten nic nie udowodnia". Deklaracja waszyngtońska, naszpikowana wielomą górnolotnymi frazesami, sprawia wrażenie, jak gdyby obie strony chciały za wszelką cenę stworzyć pozory, iż poważniejszych rozbieżności pomiędzy nimi nie ma. Ale nie powiodło się im zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy Azji południowo-wschodniej. Faktem jest, że Einsenhowerowi i Dullesowi nie udało się przeforsować swego stanowiska w sprawie przyspieszenia montowania agresywnego bloku w Azji. Churchill i Eden postawili na swoim, to znaczy na tym, że z tą awanturniczą imprezą należy się wstrzymać przynajmniej do zakończenia obrad Konferencji Genewskiej i uzależnić dalsze losy tego bloku od wyników konferencji.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wpływ na postawę Churchilla i Edena miało również spotkanie premierów Chin Ludowych i Indii.

27 CZERWIEC 1954 ROKU

A teraz zakończymy naszą tygodniową podróż, przenosząc się do Związku Radzieckiego i uwagę naszą koncentrując na doniosłym wydarzeniu, które nastąpiło 27 czerwca 1954 roku. Pełnymi literami — 27 czerwca 1954 roku. Pełnymi literami, gdyż data ta przejdzie do historii ludzkości, jako data wielkiego triumfu idei zaprzęgnięcia nauki w służbę człowieka.

W dniu tym uruchomiona została w Związku Radzieckim pierwsza elektrownia przemysłowa o napędzie atomowym, dostarczająca prądu elektrycznego dla przemysłu i rolnictwa przyległych rejonów. Nie czarny, nie biały węgiel, lecz rozszczepione jądro atomu uranu zostało użyte, by puścić w ruch turbinę. Komunikat, donoszący o tej jakże radosnej nowinie stwierdza jednocześnie, że radzieccy uczeni i inżynierowie pracują obecnie nad budową elektrowni przemysłowych o napędzie atomowym, których moc wyniesie 50—100 tys. kilowatów.

W naszych oczach dokonuje się rzeczy, o których nie śniło się naszym przodkom. Ale wiemy, że istnieją i działają w świecie siły, które chciałyby najwyższe osiągnięcia myśli ludzkiej skierować przeciwko człowiekowi. Siły, które chciałyby wykorzystać je nie dla budowania, lecz dla niszczenia. I dlatego naszym obowiązkiem, obowiązkiem wszystkich narodów jest nie ustawać w wysiłkach, by ostatecznie zwycięstwo stało się udziałem tych, dla których nie armaty i nie bomby, lecz człowiek i jego dobro są najwyższym celem.

TADEUSZ GUMOWSKI

Ludzie 10-lecia

Bronisław Todruk

Trzy lata to niedługi okres w życiu człowieka, a jeszcze krótszy w życiu zakładu. Przez te trzy lata wiele zdążono jednak zdziałać w Fabryce Przyrządów i Uchwytów. Wraz z fabryką wyrastali też robotnicy. Wybijali się na czoło wciąż nowi przodownicy pracy, racjonalizatorzy, wyrastały nowe kadry techniczne. W każde Święto Odrodzenia coraz to inni robotnicy otrzymywali odznaki przodowników, dyplomy, nagrody.

Ostatnie lata życia szlifierza Bronisława Todruka, organicznie wiązały się z życiem jego fabryki.

To on wraz z całą załogą przyczyniał się do sukcesów swego zakładu, to 1 jego praca systematycznie wysuwała fabrykę na jedno z czołowych miejsc, jakie zajmuje obecnie. Gdy codziennie od trzech lat pochyla się Todruk nad swoją maszyną, jego dążeniem jest — pracować coraz lepiej i wydajniej.

I od lat nie zdarzyło mu się wypuścić zbrakowanej części, wykonując przy tym wysokie normy produkcyjne.

Todruka zna cała załoga nie tylko jako jednego z najlepszych robotników. Ciesząc się ogromnym zaufaniem towarzyszy został wybrany społecznym inspektorem pracy. Do niego zwracają się koledzy mający przeróżne kłopoty wierząc, że Todruk pomoże. A mimo, że dnie Todruka wypełnione są pracą zawodową i społeczną (jest również aktywnym członkiem Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju) nie tylko sam się uczy, ale i uczy zawodu innych, młodszych robotników. Bo dobrych szlifierzy rozbudowująca się fabryka potrzebuje coraz więcej. (ZF)

Korespondencyjna narada „Gazety Białostockiej"

„Rozwijajmy spółdzielczość produkcyjną"

Gospodarstwa kolektywne rodzą się w ostrej walce klasowej

Z dużym zainteresowaniem zawsze czytam głosy w dyskusji nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, bo lektura ta pomaga mi lepiej zrozumieć zamiary wroga, zaostrza czujność klasową. Obserwując powstawanie i rozwój spółdzielni produkcyjnych w powiecie hajnowskim wszędzie widziałem, że już sama myśl przejścia na gospodarkę zespołową, kiełkująca w umysłach mało i średniorolnych chłopów wywołuje zawsze wściekłość kułaków, którzy wszelkimi siłami starają się nie dopuścić do utworzenia spółdzielni.

Najlepiej w powiecie hajnowskim widać to na przykładzie spółdzielni produkcyjnej w Waśkach. Powstała ona w maju 1950 r. z inicjatywy gromadzkiej organizacji partyjnej. Kułacy, jak wszędzie, puścili w ruch wszelkiego rodzaju plotki, a gdy to nie pomogło, usiłowali nie dopuścić do komasacji, do wydzielenia gruntów spółdzielni. Walką tą kierował kułak Bazyli Gramotowicz przy pomocy swego poplecznika sołtysa Filipa Grygoruka. Udało im się również podporządkować sobie czterech członków młodej spółdzielni, wyznaczając im zadanie rozbicia kolektywu od wewnątrz.

Spółdzielcy jednak byli czujni, zrozumieli taktykę wroga, zdemaskowali ją, a kułackich popleczników wyrzucili ze spółdzielni. W spółdzielni pozostało 26 członków, którzy szczerze wzięli się do pracy, no i rezultaty nie dały długo na siebie czekać. Spółdzielnia poczęła się szybko rozwijać, podnosi się wydajność gleby, rozszerza się hodowla, ta podstawa rozkwitu kolektywnego gospodarstwa.

Dla zabezpieczenia rozwoju hodowli spółdzielcy zbudowali już oborę na 60 krów oraz planują budowę jeszcze jednej obory i wzorowej chlewni. Pomyślano również o bazie paszowej — zagospodarowano w 1952 roku 8 ha łąk, które dały w roku ub. zbiory siedmiokrotnie wyższe niż przed zagospodarowaniem.

Najważniejszą siłą gwarantującą rozwój spółdzielni produkcyjnej w Waśkach jest jej zgrany kolektyw ludzki. Wszyscy spółdzielcy pracują z oddaniem, nie zdarzają się już obecnie wypadki nieusprawiedliwionego opuszczania pracy, jak to było przed wyrzuceniem ze spółdzielni kułackich popleczników. Spółdzielcy w Waśkach wykonują również bez zarzutu swoje obowiązki wobec państwa. I tak do dnia 1 bm. spółdzielnia wykonała roczny plan obowiązkowych dostaw żywca w 80 proc. i mleka w 70 proc., a zaliczkę na podatek gruntowy uregulowała już w 100 proc.

W gospodarce kolektywnej rosną nowi ludzie, niegdyś zahukani i wyzyskiwani przez kułaków. Np. członkini spółdzielni Pelagia Bańkowska przez całe swe życie była kułackim popychadłem, wysługiwała się kułakowi Zygmuntowi Wojnowskiemu za łyżkę strawy, a dziś czuje się pełnowartościowym członkiem kolektywu. Pracuje z oddaniem i do dnia 31 maja br. wyrobiła już jako wzorowa chlewmistrzyni 227 dniówek obrachunkowych, a za swe zasługi położone na polu rozwoju hodowli spółdzielczej została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi.

Widząc osiągnięcia spółdzielców coraz więcej mało i średnioroinych chłopów wyraża chęć przystąpienia do spółdzielni. I mimo ataków wroga klasowego gospodarka kolektywna w powiecie rozwija się coraz lepiej, coraz to nowe gromady, jak np. ostatnio Witowo w gm. Dubicze Cerkiewne tworzą u siebie wbrew kułackim usiłowaniom spółdzielnię produkcyjne.

LEON EFENBERG
korespondent z Narwi

Produkcja silników samochodowych

Załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, która od 1951 r. montowała samochody M-20 „Warszawa" na podstawie licencji radzieckiej i z części dostarczanych przez ZSRR, już w drugiej połowie 1953 r. przeszła stopniowo na produkcję samodzielną.

NA ZDJĘCIU: fragment hali produkcji części silnika do samochodu „M-20".

(CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

Nowoczesna rafineria oleju powstaje w Brzegu

WROCŁAW. — Pod koniec br. w Zakładach Przemysłu Tłuszczowego w Brzegu nad Odrą — jednej z większych inwestycji Planu 6-letniego, ma rozpocząć pracę nowoczesna rafineria oleju, która stworzy poważne możliwości zwiększenia produkcji zakładów, a także obniżenia kosztów własnych.

Obecnie na budowie rafinerii trwają intensywne prace montażowe. W dużej hali produkcyjnej montuje się urządzenia, wentylacje oraz wykonywane są ostatnie prace wykończeniowe.

W budowie jest również nowoczesna rozlewnia oleiu,

Główne źródła obniżki kosztów własnych 1)

Wydajność pracy, a koszty własne

Zbigniew Augustowski

Dyrektor Departamentu Kosztów i Polityki Cen PKPG

Realizacja programu przyspieszenia wzrostu stopy życiowej, uchwalonego przez II Zjazd partii, wymaga między innymi zgromadzenia przez państwo odpowiednich środków finansowych. Głównym źródłem mają być kwoty uzyskane z obniżki kosztów własnych produkcji i obrotu. Z tego źródła należy w ciągu lat 1954—1955 uzyskać sumę około 20 miliardów złotych. Stanowić one będzie pokrycie wydatków państwowych związanych z przeprowadzonymi już i przewidzianymi w przyszłości obniżkami cen oraz zmianami w płacach. Około 2/3 tej ogromnej sumy mamy uzyskać drogą obniżenia kosztów produkcji naszego socjalistycznego przemysłu.

Obok kosztów rzeczowych poważną część kosztów własnych produkcji przemysłowej stanowią koszty osobowe, obejmujące płace pobierane przez robotników i pracowników przedsiębiorstw, świadczenia dodatkowe do płac oraz świadczenia socjalne ponoszone przez przedsiębiorstwa. W całym naszym przemyśle około 27 proc. kosztów przypada na koszty osobowe. W przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Górnictwa i Ministerstwu Materiałów Budowlanych koszty osobowe stanowią blisko 50 proc. ogółu kosztów własnych produkcji, w przemyśle maszynowym, hutniczym i chemicznym od 20 — 35 proc., w przemyśle lekkim i rolno-spożywczym oraz mięsno-mleczarskim udział ich w ogólnych kosztach produkcji jest niższy.

Podstawowym czynnikiem obniżki kosztów własnych przypadających na jednostkę produkcji — zwłaszcza w tych przemysłach, gdzie koszty osobowe stanowią znaczny odsetek — jest oszczędność nakładów pracy ludzkiej wyrażająca się wzrostem wydajności pracy. W ten sposób maleją koszty osobowe przypadające na jednostkę produkcji. Trzeba tu podkreślić z całą siłą, że obniżka tą jest realizowana przy jednoczesnym, stałym wzroście średnich płac robotniczych.

Oto np. w roku ubiegłym przy gwintowaniu otworów M 6 (jedna z czynności przy obudowie wału) pracowały w Warszawskiej Fabryce Motocykli 4 osoby, wśród nich Mirosława Truszkowska. Norma czasowa na wykonanie jednej sztuki wynosiła 45 min.; była ona wykonywana przeciętnie w 200 proc. Zamiast gwintowania ręcznego wprowadzono gwintowanie mechaniczne, co pozwoliło na wykonywanie tej samej czynności zamiast przez czterech — przez jednego pracownika. Trzy osoby zostały przesunięte do innych prac.

W dniu 2 stycznia rb. normę czasową obniżono do 15 min. Tow. Truszkowska wykonuje ją przeciętnie w 230 proc. Koszt wykonania jednej sztuki spadł średnio z 2,13 do 0,70 zł. Jednocześnie tow. Truszkowska, która poprzednio zarabiała przeciętnie za dniówkę 44,80 zł, zarabia obecnie 51,52 zł, tj. o 15 proc. więcej.

POSTĘP TECHNICZNY

Wzrost wydajności pracy w naszym ustroju opiera się przede wszystkim na postępie technicznym i udoskonaleniu organizacji pracy oraz na zmianach w technologii procesu produkcyjnego. W roku bieżącym np. dzięki zmianie procesu technologicznego zmniejszono o 8 proc. nakłady pracy przy produkcji kopaczki ciągnikowej TEK-2 produkowanej przez fabrykę „Pionier" w Strzelcach Opolskich, przez co koszt produkcji kopaczki zmniejszył się o 800 zł.

Postęp techniczny prowadzący do wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych nie zawsze osiąga się drogą budowy nowoczesnych zakładów pracy wymagających poważnych nakładów inwestycyjnych, ale często dzięki małej mechanizacji, częściowej modernizacji procesu technologicznego, wprowadzenia często drobnych na pozór pomysłów racjonalizatorskich. Oto na przykład w fabryce im. Świerczewskiego w Warszawie zastosowanie metody walcowania przy produkcji gwintowników umożliwiło skrócenie cyklu produkcyjnego 15-krotnie.

ORGANIZACJA PRACY I KWALIFIKACJE

Postęp techniczny wyzwala więc ogromne rezerwy wydajności pracy tkwiące w gospodarce narodowej. Winna mu zawsze towarzyszyć coraz lepsza organizacja pracy oraz coraz doskonalsze przepisy technologiczne, z którymi dokładnie trzeba zapoznać zainteresowanych robotników, majstrów i techników. Chodzi również o to, aby produkcja przebiegała rytmicznie i przestoje były

(Ciąg dalszy na str. 4)

Z przygotowań do żniw i omłotów

Aby gminne spółdzielnie zdały egzamin na piątkę

Była niedziela. Z lasu okalającego budynek Prezydium GRN w Zalesiu co chwila wybiegały chłopskie dzieci niosąc w rączkach poziomki. Szukały swych rodziców, którzy czekali na zebranie, potem podbiegały do rozłożonych na stołach książek.

— Tato, kup mi, o tę książkę — prosiło niejedno.

Tato kupował, ale jednocześnie wzrok jego padał na babki, osełki, kosy, młotki, rozłożone na drugim końcu stołu.

— A to się sprytnie urządzili — medytował ten i ów. — Kupię sobie kosę i nie będę musiał jutro specjalnie po to jeździć do sklepu gminnej spółdzielni.

To wyjście z artykułami potrzebnymi do żniw i omłotów, tam gdzie spodziewane jest zebranie, by udostępnić chłopom zaopatrzenie się w potrzebne artykuły przed żniwami nawet w niedzielę, świadczy o dobrze zrozumianych zadaniach handlu wiejskiego przez pracowników GS w Zalesiu.

*

— Są osełki?

— Są.

— A babki?

— Też.

— To proszę. I dajcie też sznurek do snopowiązałek.

— Nie ma.

— A dlaczego nie ma?

Na to już ekspedientka ze sklepu Gminnej Spółdzielni w Małym Płocku nie potrafiła dać odpowiedzi, poza wyjaśnieniem, że sznurek ma GOM (!).

Szukaliśmy przeto odpowiedzi w PZGS w Kolnie i WZGS w Białymstoku.

Oto odpowiedź z PZGS:

„Sznurek w magazynie mamy, zostały nawet dość duże remanenty z ubiegłego roku, które poleciliśmy z GS zdać z powrotem do PZGS, by sklepowi nie marnowali tego sznurka do zawiązywania worków, co się często zdarzało".

A oto odpowiedź z WZGS:

„Sznurek powinien być już dostarczony wszystkim sklepom GS i udostępniona sprzedaż chłopom. Zarządzeń o zwracaniu remanentów sznurka do PZGS nie wydaliśmy".

Czyli, że PZGS w Kolnie poszedł po linii najmniejszego oporu, bo zamiast wytłumaczyć pracownikom GS, że sznurka nie należy marnować i zamiast przeprowadzić kontrolę remanentów wolał załatwić to drogą... transportową(!).

Tylko, kiedy PZGS zamierza ten sznurek powtórnie rozprowadzić do GS? Czy aby nie po żniwach?

A tymczasem chłopi, którzy zaopatrują się w narzędzia potrzebne do żniw, będą jeszcze musieli niejedną wyprawę zrobić do GS, zanim otrzymają wszystko, co im potrzeba. Bo buks i osi do wozów w sklepie w Małym Płocku też nie ma. A nam się zdaje, że sprawa wyremontowania wozu przed zwózką jest niezmiernie ważna.

*

Rower, to podobno ani nie młocarnia, ani nie żniwiarka i dlatego chyba nie jest traktowany jako przedmiot, który trzeba też czasem zreperować i mieć do niego nowe opony, dętki, klej do gum itp. A skądinąd znowu wiemy, że chłopi z równą starannością przygotowują rowery przed żniwami (jak inne maszyny i narzędzia), bo przecież ten zapasowy „koń osobowy" bardzo im się w czasie żniw przyda, by gdzieś podskoczyć, coś załatwić, podjechać z pola do domu itp.

Tymczasem w Małym Płocku o istnieniu przyborów do rowerów dowiadujemy się tylko z odpisu zapotrzebowania wysłanego do PZGS. A dlaczego powstała luka w ciągłości zaopatrzenia GS w Małym Płocku, skoro w PZGS w magazynie odpowiadają: „mamy, mamy"?

A więc, albo zbyt późno w GS zorientowano się, że zabrakło tego towaru, albo też PZGS nie spieszy się z realizacją zamówień, bo Mały Płock... ale, o tym potem.

*

Nikt w to nie wątpi, że wiejskie dziewczęta lubią nosić białe tenisówki i że będą je nosiły również wieczorami w okresie żniw i omłotów. Nikt w to nie wątpi, że gospodynie wiejskie, mimo żniw będą robiły wielkie pranie i będą szorowały podłogi. Nikt w to nie wątpi, że na wsi i w czasie żniw ludzie myją się mydłem toaletowym.

Ale sprostowanie! Bo są tacy, co mają wątpliwości! Na przykład w Gminnej Spółdzielni w Małym Płocku, która nie posiada bieli do tenisówek, farbki do bielizny, mydła toaletowego, szczotek do szorowania itp. oraz w PZGS, który mimo tego, że posiada te rzeczy w magazynie, a nie spieszy się z zaopatrzeniem, mają te wątpliwości.

„To są drobiazgi, które jakimże prawem, ma się mieszać z tak ważnymi przygotowaniami do żniw" — myślą pewno kolneńscy dystrybutorzy. A tymczasem jakimże prawem ma gminna spółdzielnia być zwolniona od zaspokajania wszystkich, nawet tych najdrobniejszych potrzeb konsumenta? (Tym bardziej, że magazyny są tym zawalone).

Co do szczotek to w PZGS mówią, że nie ma na nie popytu, a tymczasem spotkaliśmy chłopkę z Małego Płocka, która specjalnie do Kolna przyjechała po... szczotkę do szorowania i biel do tenisówek.

*

W Czerwonem sklep jest dużo mniejszy, niż w Małym Płocku. A jednak tu znalazły miejsce części rowerowe, opony, dętki, klej do gum, biel do tenisówek, farbka do bielizny, buksy i osie do wozu, sipy, wędzidła, szczotki do szorowania, radełka, opielacze konne i wiele, wiele innych rzeczy, których nie ma w Małym Płocku.

Dlaczego tak jest? Przecież oba sklepy podlegają jednemu PZGS. Tak, ale przyjrzyjmy się pracy organizacji partyjnych w obu gminnych spółdzielniach:

W Czerwonem organizacja partyjna umiejętnie kieruje gospodarką spółdzielni, stale więc rozbudowuje się ona i wzmacnia. Analizuje na swych zebraniach poszczególne zagadnienia pracy GS, przeprowadza kontrolę działalności i stanu zaopatrzenia GS, wdraża we wszystkich pracowników odpowiedzialność za sprawne zaopatrzenie wsi, kształtuje ich świadomość społeczno - polityczną.

W Małym Płocku zaś organizacja partyjna słabo pracuje i to źle odbija się na całokształcie pracy gminnej spółdzielni. Np. nie przeanalizowała nawet dotychczas stanu zaopatrzenia przed żniwami i omłotami.

Ale jest i druga strona medalu. I tu już winę ponosi bezpośrednio PZGS, który jednej gminnej spółdzielni poświęca więcej uwagi, drugiej zaś mniej. A to dlatego, że Czerwone oddalone jest od PZGS o 6 km, a Mały Płock o około 20 km. Stąd też chętniej realizuje się zamówienia GS w Czerwonem niż w Małym Płocku. Czyli inaczej, jest to szukanie łatwizny i zapominanie o tym, że PZGS ma obowiązek zaopatrywać wszystkie gminne spółdzielnie zgodnie z jej potrzebami, bez względu na to jak daleko są położone.

I tu znowu spojrzeć musimy, na pracę organizacji partyjnej przy PZGS. Nie doszłoby na pewno do takich zaniedbań w zaopatrzeniu niektórych GS przed żniwami, gdyby organizacja partyjna w PZGS na porządku dziennym swych zebrań chociaż raz postawiła sprawę przygotowań do żniw i omłotów. A to zagadnienie, któremu tyle uwagi poświęca partia i rząd nie znalazło się w orbicie zainteresowań organizacji partyjnej w kolneńskim PZGS.

Dziś przypada dzień kontroli stanu zaopatrzenia gminnych spółdzielni przez instancje partyjne i prezydia rad narodowych, która z pewnością ujawni jeszcze szereg braków i błędów w kolneńskich GS. Braki te i błędy bezzwłocznie należy zlikwidować, by rolnicy nie mieli żadnych przeszkód w sprawnym przeprowadzeniu żniw i omłotów.

B. KAMLEROWA

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Państwowy Instytut Wydawniczy udostępnił czytelnikom m. in. dwie sztuki teatralne znakomitego poety tureckiego Nazima Hikmeta — „Legenda o miłości" i „Opowieść o Turcji" w przekładzie Ewy Fiszer oraz „Opowieści warszawskie" — książkę K. Beylin o starej Warszawie z ilustracjami T. Gronowskiego.

Na półkach księgarskich znalazły się ostatnio wydane nakładem „Iskier": „Opowiadania" — zbiór nowel najwybitniejszych współczesnych prozaików francuskich: Aragona, Stila, Vercorsa, Gamarry i in., dalej książka Haliny Kowzan o bohaterstwie załogi polskiego statku „Czech", która uratowała marynarzy egipskiego okrętu „Sollum".

5 — 12. VII

Co zrobimy w bieżącym tygodniu?

1 Zbliża się termin sprzętu żyta. Lepiej wykonane zasiewy dały lepszy plon, co wymaga od nas odpowiedniego przygotowania, byśmy dokonali sprzętu w odpowiednim terminie i bez strat. W tym celu w bieżącym tygodniu należy nasmarować żniwiarki i kosiarki, naostrzyć noże żniwne oraz wyklepać i obsadzić kosy, byśmy mogli przystąpić do sprzętu natychmiast po dojrzeniu zbóż. Należy również zaopatrzyć się w Gminnej Spółdzielni w osełki i marmurki.

2 Zanim przystąpimy do żniw, powinniśmy całkowicie sprzątnąć siano z łąk, koniczyny i mieszanki. Przed żniwami powinniśmy także zaopatrzyć się w wapno nawozowe, którego użyjemy na ścierniska przed podorywką. Również przed żniwami należy opleć i przerwać buraki, brukiew, len i obredlić ziemniaki. Przygotować pługi, naostrzyć lemiesze, by można było wykonywać podorywki natychmiast po sprzęcie, przygotować lub zaopatrzyć się w nasiona poplonów, których powinniśmy w tym roku zasiać jak najwięcej, co pomoże nam zwiększyć ilość paszy dla inwentarza. Poplony wysiewamy natychmiast po sprzęcie zbóż, gdyż tylko wtedy dadzą one dobre zbiory.

3 Pastwiska obecnie są już mniej wydajne i dlatego musimy mieć przygotowane kiszonki, suche wytłoki buraczane oraz pasze treściwe. Tuczniki w dalszym ciągu powinny otrzymywać ziemniaki, które należy umiejętnie przechowywać i nie dopuścić do psucia się czy wyrastania. Świniom dawać dużo zielonki obok pasz treściwych.

W pasiece czas już podbierać miód. Plastry wyjmuje się z uli, gdy dwie trzecie ramki są zalane miodem — najlepiej wytrząsać je na miodarce. Uważać, by na ramkach nie było czerwiu. Miód trzymać w czystym naczyniu, przykrytym muślinem, w temperaturze pokojowej, by wyparował. Zakończyć wszystkie czynności ze zmianą matek. Stare matki zastąpić nowymi.

(kn)

Po festiwalu muzyki, pieśni i tańca

Widownia teatru im. Al. Węgierki w Białymstoku huczała od braw. Ze sceny zeszły już dwa reprezentacyjne zespoły pieśni i tańca: „Podlasie" i „Kurpie Zielone". Przebrzmiały już tony kurpiowskiego „Konika", ale publiczność nadal biła brawo w takt skocznej, chwytającej za serce melodii.

Po raz szósty w odrodzonej Ojczyźnie białostoczanie uczestniczyli w przeglądzie dorobku amatorskiego ruchu artystycznego — w wojewódzkich eliminacjach zespołów muzycznych, chóralnych i tanecznych.

Jakże inny, jak nieporównanie piękniejszy, bogatszy i wspanialszy jest dzisiejszy festiwal, odbywający się w przededniu rocznicy 10-lecia Polski Ludowej, od pierwszego festiwalu z roku 1949. 20 istniejących wówczas w naszym województwie zespołów stawiało dopiero nieśmiałe pierwsze kroki. Artysta - amator nie oswoił się jeszcze z twierdzeniem, że jego praca w zespole dramatycznym, chóralnym, muzycznym czy tanecznym jest ludziom potrzebna, że wrażenia i przeżycia artystyczne, których on ma dostarczyć widzom są w codziennym naszym życiu konieczne, jak powszedni chleb. Trudno było zrozumieć, że artysta-amator, ten właśnie, który tańczy, śpiewa i gra znajduje się w pierwszych szeregach krzewicieli kultury. Zespoły amatorskie były jeszcze szczupłe — liczba członków nie przekraczała nigdzie cyfry 25.

Minęło 5 lat. Nadszedł okres powiatowych i wojewódzkich eliminacji robotniczych zespołów dramatycznych oraz zespołów muzycznych, chóralnych i tanecznych, okres poprzedzony IX Plenum i II Zjazdem partii, który jeszcze wyraźniej podkreślił wielką wagę rozwoju oświaty i kultury.

I dziś już Białostocczyzna w dziedzinie rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego ma do podsumowania niejedno osiągnięcie.

Artystyczny ruch amatorski staje się masowy. Dziś cyfra artystów - amatorów z około 500 (z r. 1949) wzrosła do 3500, a robotnicze zespoły amatorskie osiągnęły cyfrę 100. Wśród nich mamy trzy reprezentacyjne zespoły pieśni i tańca, których mogą nam pozazdrościć inne województwa: — „Suwalszczyznę", „Podlasie" i „Kurpie Zielone", kilkadziesiąt chórów zakładowych i tyleż zespołów tanecznych. Poziom zespołów jest coraz lepszy, a repertuar bardziej bezpośrednio związany z rozwojem naszego nowego życia.

Ale i ocena zespołów jest inna, niż przed 5 laty — bardziej surowa i wymagająca.

Ostatni festiwal wyłonił najlepsze zespoły, które zostały nagrodzone i wyróżnione.

Do nagrodzonych należą: zespół pieśni i tańca „Kurpie Zielone", chóry „Podlasia" i „Kurpiów Zielonych" i zespół taneczny „Spólnoty Pracy" w Białymstoku.

Zespoły wyróżnione: zespół pieśni i tańca „Podlasie", chór Zakładów Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce, chór Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Emilii Plater w Wasilkowie, oraz zespół muzyczny Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Ełku.

Zespoły nagrodzone i wyróżnione wezmą udział w obchodzie 10-lecia 22 lipca w Białymstoku. (lr)

Aby lepsze były drogi...

Wojewódzki Zarząd Drogowy w Białymstoku wiele troski przejawia o stałe polepszanie stanu naszych dróg. Remonty nawierzchni twardych obejmują wiele kilometrów dróg białostockich.
NA ZDJĘCIU: robotnicy drogowi smołują nawierzchnię szosy Białystok — Grajewo na odcinku pod Kozińcami.
(Fot. „Gazeta" — J.Dz.)

Główne źródła obniżki kosztów własnych 1)

Wydajność pracy, a koszty własne

(Ciąg dalszy ze str. 3)

ograniczone do minimum, aby zlikwidować zbędne wędrówki przetwarzanych przedmiotów w obrębie zakładów, aby terminowo zaopatrywać poszczególne miejsca pracy w niezbędne surowce i materiały.

Tak np. dzięki zreorganizowaniu potoku, usprawnieniu przygotowania materiałów, specjalizacji w wykonaniu poszczególnych czynności i zorganizowaniu służby dyspozytorskiej — Zakłady Mechaniczne im. Stalina w Poznaniu skróciły w ciągu dwóch lat cykl budowy jednego typu wagonu z 75 na 45 dni, zmniejszając jego pracochłonność z 20 do 11 tysięcy normogodzin.

Wydajność pracy robotnika jest w poważnej mierze uzależniona od jego kwalifikacji fachowych, umiejętności zorganizowania miejsca pracy i sposobu wykonywania czynności. Stąd ogromne znaczenie przypisujemy szkoleniu i wszelkiego rodzaju formom walki o wzrost kwalifikacji załóg naszych przedsiębiorstw. Szczególne znaczenie posiada tu metoda szkolenia inż. Kowalowa. W wielu wypadkach bowiem robotnicy po przeszkoleniu tą metodą osiągali kilkadziesiąt procent wzrostu wydajności pracy.

SOCJALISTYCZNY SYSTEM PŁAC

Doniosłym elementem walki o wzrost wydajności pracy jest socjalistyczny system płac oparty o zasadę podziału według ilości i jakości pracy. Uzależnia on wysokość otrzymywanego wynagrodzenia od rodzaju wykonywanych czynności, od ilości włożonej pracy i od posiadanych kwalifikacji. Socjalistyczną zasadę płac urzeczywistnia najlepiej system akordowy. Musi on być jednak oparty o prawidłowo skonstruowane, technicznie uzasadnione, mobilizujące do wzrostu wydajności, normy pracy. Płaca akordowa przy prawidłowo skonstruowanym systemie norm stwarza właściwe bodźce materialne, zainteresowuje robotnika w wynikach swojej pracy.

W naszych zakładach przemysłowych jednak nie zawsze pamięta się, że norma pracy nie jest niezmienna, że wraz z poprawą wyposażenia technicznego, instalacją nowych, sprawniejszych maszyn i urządzeń, wprowadzeniem nowej technologii i zastosowaniem nowatorskich metod pracy, winna również ulec zmianie norma. Oczywiście w państwie ludowym w miarę wzrostu wydajności pracy rosną również średnie zarobki robotników. Jednakże należy bezwzględnie przestrzegać zasady szybszego wzrostu wydajności pracy niż średnich płac, ponieważ tylko wtedy obniża się koszty osobowe przypadające na jednostkę produkcji.

Wydajność pracy w przemyśle Polski Ludowej w okresie 4-lat Planu 6-letniego wzrosła o około 50 proc. Wzrost ten nie był we wszystkich gałęziach równomierny i nadal istnieją poważne rezerwy wydajności pracy we wszystkich gałęziach naszego przemysłu i w każdym zakładzie produkcyjnym. Świadczy o tym choćby przykład przemysłu maszyn rolniczych, w którym jeszcze w ubiegłym roku ponad 60 proc. operacji wykonywano ręcznie.

Osiągnięty dotychczas wzrost wydajności pracy nie dał jednakże współmiernej z nim obniżki kosztów osobowych. Główną przyczyną tego był fakt, że w niektórych gałęziach przemysłu nie była przestrzegana zasada szybszego wzrostu wydajności pracy niż średniej płacy. Było to wynikiem niewłaściwego zaszeregowania robotników, utrzymywania przestarzałych norm, słabej dyscypliny w zakresie normowania pracy i płac, a czasem nawet wyraźnego obchodzenia obowiązkowych w tym zakresie przepisów, jak np. wypełnianie kart pracy po zakończeniu dniówki, lub samowolne obniżanie obowiązującej normy.

Poważne możliwości wzrostu wydajności pracy i zmniejszenia tym samym kosztów osobowych daje lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń oraz powierzchni produkcyjnej. W skali całej gospodarki narodowej wzrost wykorzystania maszyn i urządzeń pozwala wyeliminować zbędne nakłady inwestycyjne i osiągnąć te same efekty produkcyjne nie w drodze budowy nowych zakładów bądź uruchamiania nowych maszyn, lecz poprzez lepsze wykorzystanie istniejących środków. Na przykład — rekonstrukcja starych zakładów naszego przemysłu garbarskiego może dać wzrost ich mocy produkcyjnej o 30 proc., przy jednoczesnym zwiększeniu wykorzystania surowca o 6 proc. i poważnym podwyższeniu jakości produktów. Koszt tej rekonstrukcji nie przekroczyłby 35 proc. kosztów budowy nowych zakładów, które dałyby analogiczny efekt produkcyjny.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Pełna mobilizacja do walki o maksymalną obniżkę kosztów własnych produkcji, a zwłaszcza o obniżkę kosztów osobowych, wymaga oparcia się o szeroko zakrojony ruch współzawodnictwa pracy. Socjalistyczne współzawodnictwo, będące wyrazem koleżeńskiej współpracy i wzajemnej pomocy pracowników przedsiębiorstw socjalistycznych, stwarza możliwości jak najpełniejszego wykorzystania zdolności produkcyjnych.

Pomimo niewątpliwych i poważnych osiągnięć poszczególnych zakładów, osiągnięć będących wynikiem rozwoju współzawodnictwa pracy, istnieją jeszcze poważne braki w organizowaniu i kierowaniu tym wspaniałym ruchem. Zobowiązania podejmowane przez załogi naszych przedsiębiorstw są jeszcze często schematyczne. W bardzo wielu wypadkach zobowiązania nie uwzględniają w należytym stopniu węzłowych trudności poszczególnych zakładów produkcyjnych.

Musimy zdawać sobie sprawę, że nowa inicjatywa i nowe metody pracy nie rozpowszechniają się w dostatecznie szerokim zakresie w sposób samorzutny. Rozwój ich jest zależny m. in. od wytężonej pracy organizacyjnej i pracy masowo-politycznej, rozwijanej przez organizacje partyjne i związkowe. Tylko tą drogą można zapewnić należyty rozwój dotychczasowych form współzawodnictwa, jak i poszukiwanie i stosowanie form coraz to nowych, coraz bardziej skutecznych.

Szczególnie dziś, gdy sprawa obniżki kosztów własnych naszych przedsiębiorstw stała się jednym z centralnych punktów walki o podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego bytu mas pracujących, zasady walki o wyższą wydajność pracy, o niższe koszty osobowe powinny być znane i rozumiane przez wszystkich członków załóg. Rozwój współzawodnictwa pracy, oparty o pełną świadomość celów i środków naszej walki, powinien przynieść wykorzystanie wszystkich rezerw tkwiących w gospodarce narodowej i osiągnięcie w pełni oszczędności przewidzianych uchwałami II Zjazdu.

Z. AUGUSTOWSKI

W odpowiedzi na krytykę

ULICA I. MALMEDA ZOSTANIE PRZEBUDOWANA

Wielokrotnie pisaliśmy na łamach „Gazety" o złym stanie nawierzchni ulicy Icchoka Malmeda i o ciemnościach, jakie panują na tej ulicy.

Na nasze krytyczne notatki otrzymaliśmy ostatnio odpowiedź z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, w której czytamy m. in.:

„Zły stan nawierzchni ulicy Icchoka Malmeda był spowodowany tym, że w czasie budowy bloków mieszkalnych została ona zamieniona na plac budowy. Obecnie Prezydium MRN poleciło przebudować tę ulicę, co przyczyni się do zlikwidowania istniejących niedociągnięć".

OSZUST UKARANY

Przed miesiącem pisaliśmy na łamach „Gazety" o oszustwach Olędzkiego, kierownika sklepu PSS nr 73 przy Rynku Kościuszki. Olędzki pobierał wyższe od ustalonych ceny za błamy pod pelisy, zagarniając nadwyżkę do swojej kieszeni.

Kierownictwo PSS w wyjaśnieniu przysłanym do naszej redakcji potwierdza słuszność tych zarzutów, zaznaczając jednocześnie, że nieuczciwy kierownik sklepu został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

W sprawie Olędzkiego prowadzone jest dochodzenie.

Przekujemy projekt w czyn

Już w tym tygodniu przystąpimy do budowy sztucznego jeziora

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, zapadła ostateczna decyzja w sprawie budowy sztucznego jeziora w Białymstoku. Jezioro to będzie wybudowane. O tym, jak bliski jest termin rozpoczęcia budowy jeziora najlepiej może świadczyć fakt, że 2 bm. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przystąpiło do regulacji Białej, co jest niezbędne do budowy jeziora.

Regulacja Białej nastąpi na odcinku od elektrowni do przyszłego jeziora i wzdłuż jeziora. Rzeka zostanie w niektórych miejscach wyprostowana, to znaczy, że będzie biegła innym korytem. Na całym tym odcinku Biała będzie oczyszczona, pogłębiona i poszerzona.

Sztuczne jezioro urządzone zostanie w ten sposób, że od ogólnej powierzchni wynoszącej około 15 ha oddzielone zostaną 3 hektary groblą wykonaną ze żwiru i ta część przeznaczona zostanie na kąpielisko. Na pozostałej części — znacznie większej — uprawiane będą sporty wodne.

Jezioro to będzie jednocześnie wykorzystywane dla celów gospodarczych, gdyż z 12-hektarowej jego powierzchni woda będzie używana do nawadniania terenów położonych poniżej Białegostoku.

Trzyhektarowa powierzchnia jeziora przeznaczona na kąpielisko będzie zawsze zapełniona czystą wodą, która częściowo będzie się przesączać przez żwirową groblę, a częściowo będzie się przelewała przez wierzch grobli.

Granice jeziora zostały ostatecznie ustalone. Będzie się ono znajdowało pomiędzy: szosą pod Krzywą, ulicą Orzeszkowej, ulicą Nowowarszawską i ulicą Mickiewicza.

Kierownictwa zakładów pracy i zarządy okręgów związków zawodowych powinny już obecnie przystąpić do mobilizacji ludzi, — a zwłaszcza w tych zakładach, których załogi zobowiązały się przepracować pewną ilość czasu przy budowie jeziora — ponieważ najprawdopodobniej jeszcze w bieżącym tygodniu rozpoczną się roboty przy wykopach pod jezioro.

Kierownictwa zakładów pracy i zarządy okręgów związków zawodowych powinny się już obecnie kontaktować z Wydziałem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN, aby wydział ten w porozumieniu z nimi mógł ustalić, jakie zakłady, kiedy i gdzie będą pracowały przy budowie jeziora.

Budowa sztucznego jeziora zostanie zakończona w roku przyszłym tak, że można już będzie korzystać i z kąpieliska i z przejażdżek kajakami. Prace przy urządzaniu sztucznego jeziora potrwają jednak nieco dłużej. Przewiduje się bowiem wybudowanie nad jeziorem szatni, natrysków, kawiarni, amfiteatru oraz urządzenie zieleńców i kwietników. (sg)

Odgruzowanie trwa

Już wiele zakładów pracy, urzędów i instytucji z terenu Białegostoku przystąpiło do odgruzowania miasta. Do pracy przy odgruzowania Białegostoku przystąpiła m. in. załoga Białostockiej Wytwórni Wódek.
NA ZDJĘCIU: członkowie 30-osobowej grupy z Wytwórni, którzy w dniach 1—2 bm. usuwali gruzy przy ul. Dąbrowskiego.
(Fot. „Gazeta" — J. Dz.)

Zakończenie kursu kroju i szycia w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła

W Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Białymstoku nastąpiło zakończenie 6-tygodniowego kursu kroju i szycia dla gospodyń domowych. Kurs ten ukończyło 13 osób.

W czasie trwania kursu uczestniczki zapoznały się z podstawami kroju i szycia. Będą one mogły samodzielnie wykonywać prace krawieckie dla własnych potrzeb jak np. uszycie sukienki, spódniczki, bluzki oraz bielizny męskiej i damskiej.

(tk)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Inżyniera na roboty inwestycyjne (najmniej roczna praktyka), **murarzy, robotników** niewykwalifikowanych oraz jednego **malarza szyldowego** zatrudni od zaraz **MPR-B w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 21.** Warunki płacy wg. układu zbiorowego w budownictwie. Bliższych informacji udzieli Dział Kadr. k 165-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Zamienię dwupokojowe mieszkanie w Gdańsku na podobne w Białymstoku. Gdańsk — Orunia, Jedność Robotnicza 153. Romanowski. g 383-1

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe z wygodami w Giżycku (skromne, punkt gospodarczy), na mieszkanie 2-pokojowe w woj. białostockim lub warszawskim. Gabszewicz Antoni, Giżycko, Konarskiego 22. p 15-0

Zgubiono dowód osobisty, legitymację służbową, legitymację Związku Zawodowego Prac. Energetycznych wydane na nazwisko Lempe Wilhelm, zam. Białystok, Mazowiecka 56. g 384-1

Zgubiono indeks wydany przez Akademię Medyczną w Białymstoku na nazwisko Milewski Jerzy. g 385-1

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Prac. Finansowych na nazwisko Kapacyn Aleksy, zam. Białystok, ul. Grunwaldzka nr 12. g 381-1

Księgowości, stenografii, języków udzielam korespondencyjnie. Łódź 1, skrytka 57. p 12-0

„Gazeta Białostocka" — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.
Oddział, Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.
Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Białystok, ul. Kilińskiego 15 Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22
Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł. — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.
Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch" Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119. tel. 805-05.
Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-5-10687

Z cyklu: Zdarzenia prawdziwe

W sprawie gestii

— Halo! Spółdzielnia Pracy Branży Metalowej?

— Tak. Słucham?

— Poinformujcie nas, gdzie można naprawić nożyczki.

— U nas nie. Zadzwońcie do Związku Branżowego Spółdzielni Wytwórczych.

Dzwonimy.

— Tak, tu Związek Branżowy Spółdzielni Wytwórczych...

— Nie, u nas się nożyczek nie reperuje. To leży w gestii Związku Branżowego Spółdzielni Usługowych i Budowlanych. Oni zajmują się naprawą precyzyjnych (!) rzeczy. Zadzwońcie tam.

Zadzwoniliśmy.

— Nożyczki? Nieee... to nie w naszej gestii. Dzwońcie do Związku Branżowego Spółdzielni Wytwórczych.

Nie zadzwoniliśmy. Bo po co? Znowu będą „nie nasze gestie" i mylne sugestie, że może gdzieś w Białymstoku reperują nożyczki.

Może jednak jest gdzieś zakonspirowany w Białymstoku taki punkt usługowy reperujący nożyczki, który zniknął z pola widzenia odpowiedniego związku branżowego? A może gdzieś jest sklep, który prowadzi sprzedaż nowych nożyczek?

Może się jeden i drugi ujawni, skoro nie potrafią tego zrobić związki branżowe?

BEKSA

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: nieczynny.

KINA

„Pokój": „Tosca" godz. 16, 18 i 20.

KLUBY

Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 16 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 14 — 22.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy WRZZ ul. Kilińskiego nr 8, czynny od godz. 17 do 20.

Klub Techniki i Racjonalizacji ZBM ul. Dzierżyńskiego 14/16, II piętro pokój 32 czynny od godz. 15 do 19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka WRZZ ul. Kilińskiego 8 czynna od godz. 13 do 21. Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedzielę biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09. **Informacji 555.**

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka społ. nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Letnie tournée artystów Teatru im. Węgierki

Artyści Państwowego Teatru im. Al. Węgierki w Białymstoku rozpoczęli swe letnie tournee po województwie.

Sztukę pt. „Takie czasy" wystawią w dniu 5 lipca w Bielsku Podlaskim, 6 lipca w Sokółce, a 7 lipca w Łapach. (ed)

Wreszcie przestanie sypać w oczy...

Ileż skarg, złości i łez wycisnęła białostocka elektrownia? Może to trochę śmiesznie brzmi, ale ciemny, gryzący dym wraz z maleńkimi drobinkami pyłu węglowego unoszący się z komina elektrowni położonej w pobliżu parku jest prawdziwą plagą.

Już 22 lipca komin białostockiej elektrowni przestanie wyrzucać pył węglowy. Stalinogród przysłał nam swoich robotników z „Energomontażu", którzy już zakładają ochronne cyklony. (zf)

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.25 Muzyka poranna; 6.15 Muzyka popularna; 7.15 Melodie filmowe; 7.55 Program dnia; 8.00 Pieśni i utwory skrzypcowe; 8.30 Dla dzieci młodszych opowiadanie pt. „Szaruś"; 8.50 Melodie ludowe różnych narodów; 9.30 Zespoły i soliści; 10.00 Koncert poranny; 10.55 Koncert solistów; 11.30 Muzyka i aktualności; 12.10 Muzyka rozrywkowa; 12.25 Na swojską nutę; 12.45 Audycja dla wsi; 15.30 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Łódeczka motorowa"; 16.05 Tańce różnych narodów; 16.50 „Kombajn w polu"; 17.00 Reportaż z cyklu; „Nie ma spraw małych"; 17.10 Piosenki w wykonaniu T. Rossi; 17.20 Audycja dla kobiet — porady praktyczne; 17.30 Koncert popołudniowy; 18.20 Na młodzieżowej antenie; 18.50 Felieton literacki; 19.00 Czego chętnie słuchamy; 19.50 Audycja dla wsi; 21.45 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

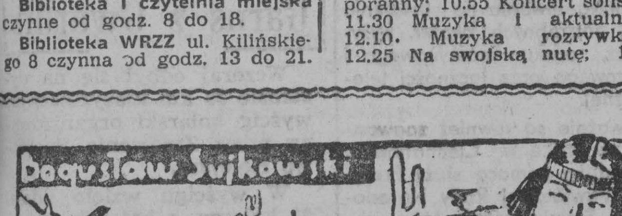

(112)

Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Południowej Ameryki, prowadzą ciągłe walki zdobywając kolejno większe miasta i twierdze państwa Inków. Każdy krok kolonizatorów to liczne mordy, gwałty i grabieże, jakich się dopuszczają na indiańskiej ludności.

— Quipu będzie. Ze znakiem Sapey Inki, ale fałszywe. To roześlą biali. A biegacze... biegacze mają wyruszyć natychmiast. Na wszystkie strony. Zaniosą słowa: Tak nakazuje Tuparca, syn słońca. Każdy, kto zna sztukę wiązania i czytania quipu, ma natychmiast odebrać sobie życie. Gniew bogów spadnie na tego, kto zawaha się choć przez chwilę.

Sinchi, przerażony i zaskoczony, nie zdołał nawet przepisowo powtórzyć słów, tylko skłonił się nisko i tyłem, bez szmeru, wycofał się z izby.

Don Pedro de la Gasco odesłał właśnie połowę swych ludzi na spoczynek, a połowę rozstawił wokoło tambo, gdy powstał nagły jakiś rozruch i zamęt. Ku utrapieniu białego księżyc schował się za chmury i noc stała się ciemna zupełnie. W tej ciemności zamrowiły się jakieś postacie, zaszurały pospieszne kroki, gdzieś szczęknęła broń.

Wypadli z wrót, zeskakiwali z wysokiego muru, zdawali się wyłazić z ziemi. Hiszpanie rzucali się kłując i rąbiąc, ale nim pierwszy z nich skrzesał ognia, rozpalił lont i dał strzał z muszkietu — tajemnicze cienie znikły w ciemnościach.

Pozostało czterech zabitych, zwykłych niewolników indiańskich, i don Pedro pocieszył się szybko, że żaden z nich nie niósł quipu. A więc zwykła próba ucieczki. Nieważne, boć Tuparca siedzi spokojnie w tambo.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY CZWARTY

Hiszpanie, zmęczeni nocną obławą na nieuchwytnego Inkę Manco, spali wszyscy prócz straży; obóz indiański trwał również w ciszy i bezruchu.

Pizarro, odebrawszy od de la Gasca raport o zdarzeniach ubiegłej nocy, najpierw wybuchnął gniewem, kazał zwoływać sąd i wieszać Tuparcę, ale po chwili opanował się. Padre de Valverde doradzał ostrożność. Tak raz po raz skazywać na śmierć drugiego już Sapey Inkę — to ani nie znajdzie się kandydata na króla, ani ci nominaci nie będą mieli żadnego znaczenia i szacunku. Zresztą — cóż się stało? Że uciekło tych kilkunastu niewolników? Mała szkoda. Z ostatniej wyprawy przypędzono przecież wraz ze stadami lam wielu nowych pastuchów. Że ów Tuparca zdradził swe właściwe myśli? A któż wierzył poganinowi? To się zapamięta i we właściwej chwili powiesi się łajdaka. Ale teraz w jego imieniu owe quipu będzie rozsyłał Rocqui. Łajdak, bo łajdak, ale wygodny jako narzędzie. Felipillo tłumaczy, Rocqui wiąże te ich sznurki, Tuparca figuruje na tronie i kraj Hiszpanie trzymają w garści.

— Tymczasem, dzięki tym dwom pobożnym neofitom — de Valverde parsknął wzgardliwie — udaremniono cały zamach. Zamiast wezwania do buntu i walki roześle się wezwanie do bezwzględnego posłuszeństwa.

— A ci, co uszli w nocy? — ponuro spytał Pizarro.

— Ci? Nie zabrali quipu. Wszystkie zostały.

— I wy, padre, naprawdę wierzycie, że to była zwykła ucieczka? Natychmiast po takiej rzezi?

— Właśnie. Przestraszyli się i...

— Tak się przestraszyli, że zostawili swego króla, którego tak czczą, i sami uchodzili. Ale w tym przestrachu nie zapomnieli się zorganizować. Uciekali tylko młodzi i silni. Przesłuchałem przecież naszych wartowników. Rzucili się do ucieczki razem, na jakiś rozkaz, na wszystkie strony równocześnie. Nie, padre! Ja nie dam się tak nabrać. To było zorganizowane.

— Podziwiam umysł waszej dostojności. Ale gdyby nawet tak było? Nie zabrali przecież rozkazów królewskich, więc nie są groźni.

— Nie wiadomo, nie wiadomo. No, ale teraz będziemy się strzec.

Sinchi, podsłuchujący u zasłony, zrozumiał ogólny sens rozmowy i pospieszył natychmiast do Sapey Inki z wieściami. Dla niepoznaki wyszedł najpierw na podwórze, przyjrzał się — ukrywając żal i przerażenie — rzezi lam, którą zorganizowali Hiszpanie, i wolno skierował się ku izbie, gdzie pod surową teraz strażą przebywał Tuparca.

Parquey, stary kapłan, który uniknął śmierci, gdyż jako źle już widzący, został zwolniony od wiązania quipu w nocy, stał przed bramą i z niepokojem rozglądał się po niebie.

— Co tam widzisz, wielebny? — zagadnął go Sinchi. Dwóch Hiszpanów stało opodal i podejrzliwie, jak mu się zdawało, przyglądali mu się, więc nie chciał okazywać jakiegoś pośpiechu.

— Widziałeś ptaki? Uchodziły wszystkie na południe. I to z głosami wyraźnego lęku.

— Może kondor...

— Kondory też uchodziły. Trzy. A lamy? Patrz jak się rzucają, jakie niespokojne!

— Czują krew. Biali zabijają tam za murem bardzo wiele lam. Zabijają nawet samice, o wielebny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GAZETA sportowa

Gwardziści pokonali drużynę Kolejarza z Olsztyna w stosunku 3:2

Wczorajszy mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi przyniósł drużynie Gwardii rewanż za przegraną z pruszkowskim Kolejarzem oraz nowe, zwycięskie dwa punkty. Drużyna olsztyńskiego Kolejarza zeszła pokonana z boiska.

Początek meczu bynajmniej nie zwiastował zwycięstwa Gwardii. Już w 35 minucie gry wynik meczu brzmiał 2:0 dla gości, którzy bramki zdobyli ze strzałów **Majewskiego i Siwka.**

Dopiero na 5 minut przed przerwą gwardziści uzyskali pierwszą bramkę, uzyskaną przez **Machurę.** Atak nasz kilkakrotnie nie wykorzystał dogodnych sytuacji podbramkowych. Do przerwy więcej z gry mieli zawodnicy Kolejarza.

Po przerwie Gwardia, gorąco dopingowana przez publiczność ruszyła do zdecydowanego kontrataku. Atak gospodarzy bez przerwy bombardował bramkę kolejarzy. Wreszcie piłkę uzyskuje Penszor, wykonuje piękny, solowy raid prawie od środka boiska i stan meczu brzmi 2:2

Teraz obie drużyny dążą do zwycięstwa. Nowy zryw Gwardii, drużyna Kolejarza cofa się do obrony. Odbita od obrońcy piłka idzie na bramkę. Sędzia zarządza rzut rożny. Podanie Penszora przejmuje na główkę środkowy napastnik Racz i uzyskuje zwycięską bramkę.

Wczorajszy mecz wykazał, że drużyna Gwardii potrafi wygrać. Nie załamała się ona po utracie dwu bramek, lecz grając ofiarnie uzyskała zwycięstwo. Drużyna Gwardii zasłużyła na uznanie i zyskała poklask publiczności.

Sędziował Łazarewicz (Warszawa). Mecz obserwowało ponad 3 tysiące widzów

(hb)

Sensacja piłkarskich mistrzostw świata

Węgry — Niemcy zach. 2:3 (2:2)

Ponad 60 tys. widzów zebranych na stadionie w Bernie było świadkami największej sensacji piłkarskich mistrzostw świata zgotowanej przez drużynę Niemiec zachodnich, która w finałowym meczu pokonała faworyta mistrzostw — jedenastkę węgierską 3:2 (2:2).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Węgry: Grosics, Buzansky, Lantos, Bozsik, Lorant, Zakarias, Csibor, Kocsis, Hidegkuti, Puskas, Toth I.

Niemcy: Turek, Posipal, Kohlmeyer, Eckel, Liebrich, Mai, Rahn, Morlock, O. Walter, F. Walter, Schaefer.

Początek spotkania, które odbywało się wśród ulewnego deszczu, nie zapowiadał porażki piłkarzy naddunajskich. Węgrzy będąc zespołem lepszym w 4 min. zdobywają prowadzenie ze strzału Kocsisa. W 5 min. później ten sam zawodnik podwyższa wynik na 2:0. Pierwszą bramkę zdobywają Niemcy w 11 min. ze strzału Morlocka. W tym okresie meczu Niemcy grając szybko zdobywają przewagę. Węgrzy grają nieprecyzyjnie, a ich niecelne podania w większości przejmują przeciwnicy. W 17 minucie spotkania bardzo szybki prawoskrzydłowy Rahn zmusza Grosicsa po raz drugi do kapitulacji. Stan meczu 2:2. Jeszcze kilka minut przewagi Niemców i do głosu dochodzą piłkarze węgierscy. Raz po raz przeprowadzają teraz groźne ataki na bramkę niemiecką. Ich ostre strzały o centymetry mijają poprzeczkę. Kilka niebezpiecznych sytuacji wyjaśnia doskonale broniący Turek. Napastnicy niemieccy atakują bramkę jedynie sporadycznymi wypadami. W jednym z takich wypadów Schaefer ostro strzela, a odbitą przez Grosicsa piłkę dostaje na nogę Rahn i kieruje ją do pustej bramki węgierskiej. Groźną tę sytuację ratuje Buzansky wybijając piłkę z linii bramkowej.

Po przerwie Węgrzy zwiększają tempo spychając Niemców do defensywy. Węgrzy formalnie oblegają bramkę Turka. Raz po raz doskonały ten bramkarz zmuszony jest interweniować. Drużyna niemiecka ściąga teraz pod swoją bramkę wszystkich zawodników. Wydaje się, że lada moment Węgrzy zdobędą prowadzenie. Jednak nasi przyjaciele znad Dunaju mają pecha. Wspaniałe strzały Puskasa, Kocsisa, Hidegkutiego oraz Csibora o centymentry mijają bramkę Turka, albo trafiają w poprzeczkę. Atak niemiecki, a szczególnie szybcy skrzydłowi Schaefer i Rahn ogranicza się jedynie do sporadycznych wypadów. W tej sytuacji, kiedy w każdej chwili należy się spodziewać zdobycia bramki przez Węgrów, bramkę zdobywają Niemcy. Autorem jej jest prawoskrzydłowy Rahn, który po raz trzeci w tym meczu zmusza Grosicsa do kapitulacji. 35-tysięczna rzesza Niemców przybyłych na ten mecz, entuzjastycznie dopinguje teraz swoją drużynę. Węgrzy nie rezygnują jednak z walki. W 40 min. Puskas otrzymuje piłkę od Bozsika i z odległości 9 m pewnie lokuje ją w siatce bramki niemieckiej. Bramka nie zostaje jednak uznana, ponieważ Puskas był na „spalonym". Na 2 min. przed końcem meczu bardzo groźny strzał Kocsisa wspaniale broni Turek. Jeszcze kilka akcji i sędzia meczu Anglik Ling daje znać gwizdkiem zakończenie finału piłkarskich mistrzostw świata na rok 1954.

Tytuł mistrza zdobyły niespodziewanie Niemcy zach. przed Węgrami, Austrią i Urugwajem.

W meczu finałowym lepszą drużyną byli bezsprzecznie Węgrzy, mimo że nie zagrali oni na swoim najlepszym poziomie. O wyniku meczu zadecydował w głównej mierze pech strzałowy ataku węgierskiego oraz doskonały bramkarz niemiecki Turek.

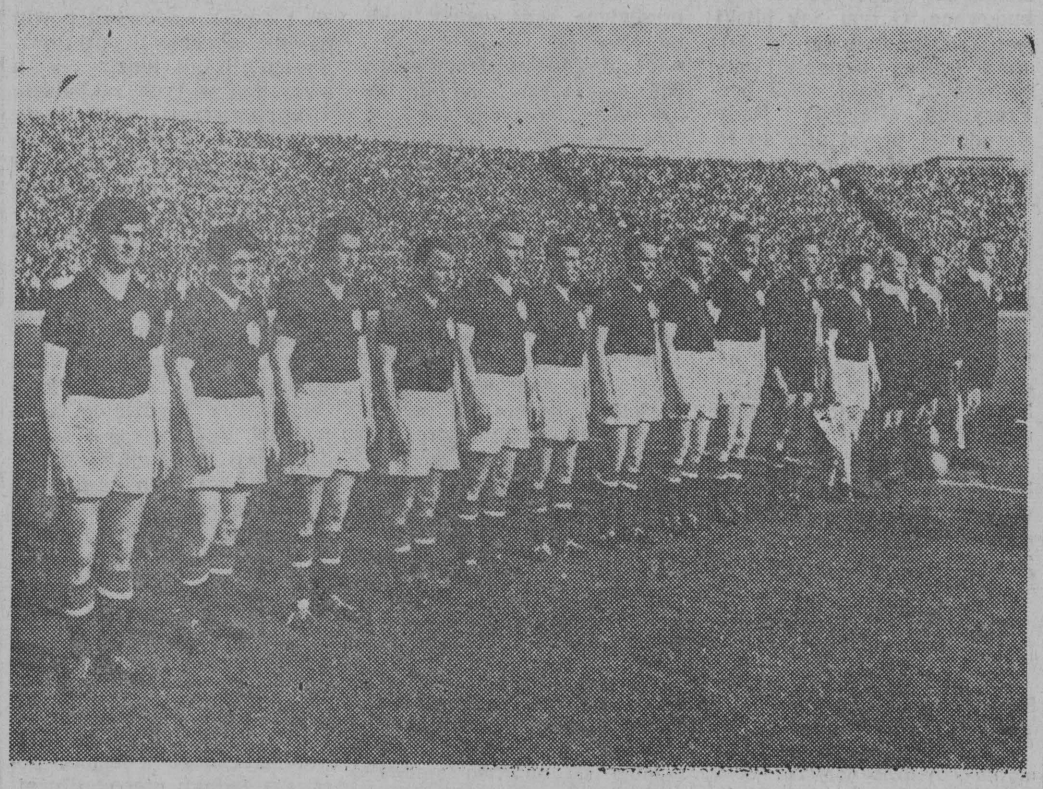

NA ZDJĘCIU: reprezentacyjna drużyna piłkarska Węgier. Stoją od lewej: Kocsis, Csibor, Bozsik, Toth II, Lantos, Zakarias, Buzansky, Hidegkuti, Lorant Grosics, kapitan drużyny — Puskas. (Zdjęcie z meczu Węgry — Anglia rozegranego 23 maja br. w Budapeszcie).

(FOT — CAF)

W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym

Emil Zatopek przegrał z Kovacsem

W sobotę 3 bm. rozpoczął się w Budapeszcie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny kobiet i mężczyzn Węgry — Czechosłowacja. Po pierwszym dniu zawodów prowadzą Węgrzy w konkurencji mężczyzn 54:51 i w konkurencji kobiet 38:24.

Pierwszy dzień zawodów stał pod znakiem zaciętych pojedynków i doskonałych rezultatów. Olbrzymią sensacją była porażka najlepszego biegacza świata Zatopka z Kovacsem w biegu na 10 km. Po niezwykle zaciętej walce, w której na finiszu Węgier wyprzedził Zatopka, Kovacs uzyskuje doskonały czas 29,09,0 bijąc rekord Węgier. Zatopek jest gorszy o 0,8 sek. Trzeci na mecie Juhasz uzyskał 30,02,2,

Doskonałe wyniki osiągnęli również Skobla (CSR), który w pchnięciu kulą wynikiem 17,38 ustanowił rekord Europy, Csermak (Węgry) osiągając w rzucie młotem 61,39 oraz Iharos, który w biegu na 1.500 m pobił rekord krajowy w doskonałym czasie 3,46,4. Iharos wyprzedził o dłoń Jungwirtha.

W pozostałych konkurencjach mężczyzn zwyciężyli: bieg 110 m p. płotki Krul (CSR) 14,7, skok w dal Foeldessi (W) 7,57, bieg na 100 m Janecek (CSR) 10,6, rzut oszczepem Krasznai 70,97 (najlepszy węgierski wynik powojenny), bieg 400 m Adamik (W) 48,6, sztafeta 4x100 m Węgry 41,7.

II Kolarski Wyścig DWB

Poważne zadania stoją przed komitetami etapowymi

W ubiegły czwartek w lokalu Redakcji „Gazety Białostockiej" odbyło się kolejne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego II Kolarskiego Wyścigu Dookoła Województwa Białostockiego.

Na zebraniu omówiono całokształt przygotowań przed zbliżającym się wyścigiem, oraz omówiono przebieg dotychczasowych przygotowań w terenie.

Na podstawie relacji członków Komitetu Organizacyjnego jak dotąd najbardziej zaawansowane są prace na terenie miasta **Białegostoku, w Bielsku Podlaskim i Ciechanowcu.**

Komitet etapowy w Bielsku Podlaskim poczynił już wszechstronne przygotowania do przyjęcia kolarzy. Czynione są ostatnie przygotowania do ustalenia ilości potrzebnych kwater, wyżywienia, parku maszynowego i rowerowego oraz łączności telefonicznej.

Poważnie są również zaawansowane prace w Ciechanowcu. Tutaj dużą pomocą służy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Siemiatyczach, które objęło protektorat nad etapem Bielsk-Ciechanowiec.

Jak dotychczas bardzo słabo wyglądają przygotowania w **Suwałkach, Ełku i Łomży.** Do tej pory nie zostały tam powołane komitety, nie poczyniono absolutnie żadnych przygotowań do przyjęcia kolarzy.

Wojewódzki Komitet Organizacyjny Wyścigu Kolarskiego pragnąc przyjść z pomocą powiatowym komitetom etapowym postanowił wysłać swych przedstawicieli na zebrania poszczególnych komitetów etapowych.

Ze względu na poważne trudności, jakie ma powiat sokólski, opiekę nad tamtejszym powiatowym komitetem etapowym objął tow. Strycharski z Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

Apelujemy do wszystkich organizacji sportowych, instytucji i organizacji, aby udzieliły powiatowym komitetom etapowym swej pomocy w organizacji etapu oraz przyjęciu kolarzy.

Już dziś trzeba zadbać o noclegi, parki motorowe i rowerowe, wyżywienie zawodników i ekipy towarzyszącej wyścigowi, udekorowanie miasta oraz miejscowości leżących na trasie wyścigu.

Nie można też zapomnieć o nagrodach dla kolarzy, którzy przybędą na etap. Należy zastanowić się, w jaki sposób nagrodzić ich ofiarny trud i walkę na trasie o zwycięstwo, zarówno w klasyfikacji indywidualnej jak i w drużynowej.

Poziom organizacyjny przygotowania etapu, samo przyjęcie kolarzy będzie świadectwem, w jaki sposób dajemy wyraz swemu wyrobieniu społecznemu i organizacyjnemu, jak podeszliśmy do wielkiej imprezy na cześć 10-lecia Polski Ludowej — II Kolarskiego Wyścigu Dookoła Województwa Białostockiego.

(hb)

O mistrzostwo Polski juniorów

Spójnia Suwałki — CWKS 1:6 (0:2)

Jeszcze nigdy tylu widzów nie było na boisku w Grajewie co na meczu o mistrzostwo Polski juniorów w piłce nożnej pomiędzy Spójnią Suwałki a CWKS Warszawa.

Zwyciężyli młodzi piłkarze CWKS 6:1 (2:0), przeważając przez cały czas meczu.

(hb)

W wyścigu klasyfikacyjnym

zwyciężył Garus z Gwardii

Wczoraj odbył się na dystansie 33 km klasyfikacyjny wyścig kolarski organizowany przez Zrzeszenia Sportowe Kolejarz.

W wyścigu wzięło udział 21 kolarzy, z których 18 zameldowało się na mecie, a wszyscy z nich pokonali trasę w czasie poniżej 1 godziny. Czas ostatniego wynosił 59 min.

Już na początku uformowała się dość duża czołówka, której ostre tempo nadawali kolarze Gwardii. Pozostali zawodnicy rozciągnęli się na długim odcinku szosy, jednak utrzymywali dość duże tempo nie pozwalając zbyt daleko uciec grupie czołowej.

Na mecie pierwszym był Garus z Gwardii uzyskując czas 47 minut. Tuż za nim przyjechał Kuba również z Gwardii. W 3 minuty później za zwycięzcą przyjechał Nizioł (Gwardia). Niespodzianką było zajęcie 4 miejsca przez młodziutkiego Mańkowskiego z Włókniarza. Różnice w czasie przybycia pomiędzy pozostałymi kolarzami nie były dość duże.

Komisja sędziowska postanowiła na podstawie uzyskanych wyników przyznać 15 kolarzom III klasę sportową, która uprawnia do startowania w II Kolarskim Wyścigu Dookoła Województwa Białostockiego.

Sędzią głównym wyścigu był znany kolarz Lucjan Pietraszewski.

KAROL ROGOWSKI

III Ogólnopolska Spartakiada Wsi — zakończona

Białystok na 15 miejscu

Wczoraj w Białymstoku zakończyła się III Ogólnopolska Spartakiada Ludowych Zespołów Sportowych. Wykazała ona dalszy postęp i rozwój sportu na wsi. We wszystkich prawie konkurencjach obserwowaliśmy wyrównaną walkę zawodników, którzy z zaciętością walczyli o pierwsze miejsce.

Wynikiem tej ambitnej, sportowej walki jest ustanowienie 21 nowych rekordów LZS, zdobycie 53 — I klas sportowych i 250 — II i III klas sportowych.

Na podkreślenie zasługuje wynik w biegu na 800 metrów kobiet uzyskany przez Domańską (Warszawa) — 2,27,0 min. i w skoku o tyczce 3,62 m uzyskany przez Świątkowskiego (Poznań).

Zawodnicy wsi białostockiej spisali się również nieźle. W szermierce zajęliśmy I miejsce zespołowo i indywidualnie. Krogulecka w biegu na 100 metrów oraz w skoku w dal zajęła 3 miejsce, Klimowicz był drugi w biegu na 200 metrów, a Piela w biegu na 400 metrów przez płotki uzyskał bardzo dobry czas 1,00,4 min. Abramski zajął 2 miejsce w pchnięciu kulą i 3 w rzucie oszczepem.

W ogólnej punktacji III Centralnej Spartakiady LZS I miejsce zajęła reprezentacja Szczecina — 359 pkt. przed Gdańskiem — 356 i Poznaniem — 299,5 pkt. Województwo białostockie zajęło 15 miejsce uzyskując — 158,5 pkt. wyprzedzając Kielce i Olsztyn.

Sportowcy Białostocczyzny w karykaturze E. Ałaszewskiego

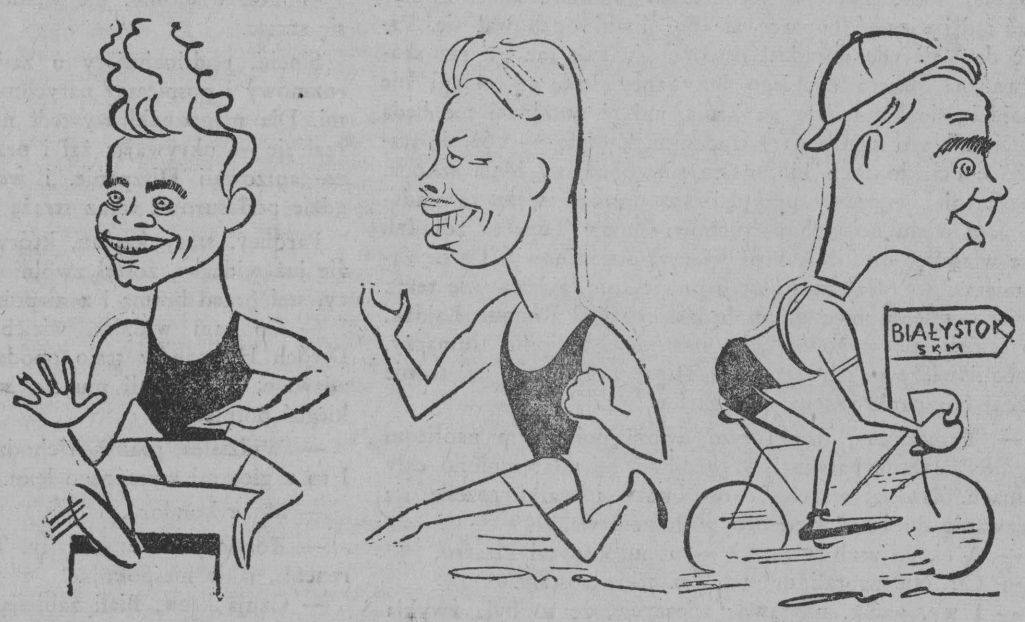

Piela ustanowił nowy rekord LZS w biegu na 400 m.

Klimowicz z LZS Krynki ustanowił nowy rekord okręgu w biegu na 110 m przez płotki.

Popularny kolarz Białegostoku, Jerzy Chomoniuk (Kolejarz) pilnie trenuje przed II DWB.